VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 271)**

z dnia 23 października 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 271)

23 października 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji i **Doroty Niedzieli** (PO) zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– wysłuchanie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na wniosek zgłoszony przez poseł Dorotę Niedzielę na posiedzeniu Komisji w dniu 3 października 2018 r.;

– rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w październiku 2018 r.;

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat czasowego wstrzymania importu polskiej wieprzowiny przez USA.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Krzysztof Ardanowski** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jacek Kucharski** zastępca głównego lekarza weterynarii w Głównym Inspektoracie Weterynarii, **Jacek Łukaszewicz** prezes Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Władysław Butor** prezes Związku Dzierżawców Nieruchomości w Gliwicach, **Jerzy Chróścikowski** wiceprezes Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Bronisław Wesołowski** prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego oraz **Roman Włodarz** prezes zarządu Śląskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów, pana ministra oraz przybyłych gości. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje trzy punkty: 1) wysłuchanie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat wniosku zgłoszonego przez panią poseł Dorotę Niedzielę na posiedzeniu Komisji w dniu 3 października 2018 r.; 2) rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa w październiku 2018 r. w zakresie spraw dotyczących rolnictwa; 3) oraz informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat czasowego wstrzymania importu polskiej wieprzowiny przez USA. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę, uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu. Na posiedzeniu Komisji w dniu 3 października br. pani poseł Dorota Niedziela zwróciła się z pytaniem do ministra Szymona Giżyńskiego o informację dotyczącą decyzji o przeniesieniu Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa z Mikołowa do Częstochowy. Komisja wystąpiła w związku z tym do ministra rolnictwa i rozwoju wsi z następującymi pytaniami: Jakie były podstawy przeniesienia siedziby KOWR z Mikołowa do Częstochowy? Jakie były koszty tego przeniesienia? Ile osób zostało zwolnionych? Jaka jest decyzja i jak ta decyzja wpłynęła na działalność KOWR w terenie?

Ponadto w dniu wczorajszym Komisja wystąpiła z prośbą o uzupełnienie powyższych pytań o informację na temat rozporządzenia dotyczącego utworzenia Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Częstochowie wraz z uzasadnieniem oraz stanowiskiem strony społecznej w powyższej sprawie. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przygotowujemy odpowiedź na to pytanie. Bardzo poważnie traktuję te informacje, które będą posłom przekazywane. Jestem absolutnie przekonany, że decyzja o przeniesieniu ośrodka do części rolniczej województwa śląskiego jest uzasadniona. Natomiast biorąc pod uwagę fakt, że istotna część pytania o uzupełnienie trafiła do nas wczoraj, mam serdeczną prośbę, która wczoraj została skierowana na piśmie do Komisji. Byście państwo wyrazili zgodę na udzielenie bardzo dokładnej odpowiedzi – ze wszystkimi szczegółami związanymi również z technicznymi odpowiedziami – na następnym posiedzeniu komisji rolnictwa. Prawdopodobnie odbędzie się to w czasie następnych obrad Sejmu lub w innym terminie. Proszę natomiast, aby dzisiaj tego punktu nie rozpatrywać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, z pełnym szacunkiem do pana – jak pan wie, zadałam to pytanie nie bez przyczyny. Bardzo mnie dziwi, że nie ma tu dzisiaj ministra Giżyńskiego. Dokładnie wiemy, że minister Giżyński – odkąd pamiętam, a jestem w tym Sejmie drugą kadencję – zawsze walczył o to, żeby ten ośrodek czy wcześniejsze instytucje były w Częstochowie. Rozumiem, że minister Giżyński miał ku temu podstawy – dane, informacje. Pierwszą decyzją, jaką podjął, obejmując stanowisko wiceministra, było właśnie przeniesienie tej siedziby. Ponieważ mój obwód graniczy ze Śląskiem, do mojego biura poselskiego ludzie przynieśli cały plik informacji dotyczących tego przeniesienia. Są to dokumenty, stanowiska, uchwały izb rolniczych – mnóstwo dokumentów, które były przesłane do ministerstwa i do KOWR-u – pokazujące, dlaczego oddział KOWR-u powinien być w Mikołowie.

Dla mnie jest rzeczą niezrozumiałą, że wiceminister, który zostaje powołany, pierwszą decyzją przenosi KOWR, a potrzebuje dwa miesiące albo dłużej, żeby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego to zrobił. Pytanie, czy zrobił to dlatego, że chce wygrać następne wybory w Częstochowie, czy ma do tego podstawy. A jeśli nie ma, to dopiero zbiera dokumenty. Panie ministrze, według posiadanych przeze mnie dokumentów, które świadczą o tym, że w czasie tworzenia KOWR-u istniała uzasadniona podstawa, żeby siedzibę zrobić w Mikołowie. Po czym nagle ktoś przenosi tę siedzibę i nie ma żadnego uzasadnienia. Przychodzi pan minister – a nie wiceminister, który to zrobił – i nie odpowiada na moje pytanie twierdząc, że chce mi dobrze odpowiedzieć i musi znaleźć argumenty. Jest to trochę niepoważne.

Podczas ostatniej naszej rozmowy o budżecie, który się przewiduje na przyszły rok dla KOWR-u, miałam wiele pytań – m.in. o dodatkowe finanse na budowę siedziby. Państwo chcą ją budować za 106 mln zł, żeby nie płacić dzierżawy. W tej chwili budynek w Mikołowie, który jest własnością KOWR-u, a na który wyłożono 2 mln zł, jest zostawiony. KOWR przenosi się do Częstochowy, gdzie szuka się lokalu do wynajęcia i zmienia się wszystko. Liczyłam na to, że przyjdzie minister Giżyński – ponieważ walczył o to tyle lat – i przyniesie dokumenty i podstawy. Chcę po prostu zobaczyć uzasadnienie. Ale minister Giżyński potrzebuje przynajmniej trzech tygodni na przygotowanie uzasadnienia swojej decyzji. Decyzyjność powinna być chyba w drugą stronę – najpierw są dokumenty, a potem wydaje się decyzję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ale jestem za tym, że skoro państwo nie jesteście przygotowani to żeby przenieść to…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, jeszcze może wcześniej…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chcę tylko powiedzieć, że zgadzam się z ministrem. Jeżeli nie ma przygotowania, to rozumiem, że na następnym posiedzeniu otrzymam od pana ministra Giżyńskiego pełną odpowiedź. Jeżeli ta odpowiedź dziś nie jest pełna, to przełóżmy to na następne posiedzenie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, pan przewodniczący Jurgiel, proszę.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry, pozwolę sobie zabrać głos, bo rzeczywiście moim zdaniem sprawa jest bulwersująca i typowo polityczna. Szanuję kierownictwo resortu, ale taką opinię przesłałem w sprawie rozporządzenia, które miało być wydane. Pierwszego dnia – w piątek 24 o godz. 15.00 było w RCL-u ogłoszone, a do poniedziałku opinia. Czy są opinie, panie ministrze, organizacji takich jak izby rolnicze, związki zawodowe? Rozporządzenie w sposób nierealny wyznacza jednodniowy termin na podjęcie opinii. Pan chce szukać argumentów. Każde rozporządzenie powinno zawierać uzasadnienie. Ja wiem, że rozporządzenie, które się podpisuje, ma uzasadnienie, jest w międzyresortowych uzgodnieniach. Jak te uzgodnienia wyglądały? Myślę, że to jest mały skandal. Przekażę materiały, są one też u pana w resorcie, które zbierałem i jest tam również informacja w sprawie siedziby. Przekażę je do sekretariatu Komisji, żeby otrzymali je również posłowie. Pan też to otrzyma, łącznie z opinią, którą złożyłem do państwa, a która została złożona oczywiście później – nie wiedziałem, że zostanie ona podpisana już we wtorek z uzasadnieniem, ze wszystkim. Przekażę wszystko do sekretariatu Komisji. Jeżeli sekretariat to panu przekaże, może pan to wykorzystać, bo tworzenie kontrargumentów do argumentów, które były zasadne – myślę, że jest to co najmniej śmieszne. Czekamy na to uzasadnienie.

Z uzasadnień i informacji jasno wynika, że istnieją względy ekonomiczne. W Katowicach i w Mikołowie istniały do czasu powołania KOWR-u dwa obszary: Agencja Rynku Rolnego, zatrudniająca ok. 40 osób i w Mikołowie w budynku ANR-u, oddział ANR-u. Zostały one połączone. Tych 40 czy 50 pracowników, którzy pracują w Mikołowie. Uzyskano szczelność finansową w wysokości 500 tys. zł w związku z niewynajmowaniem budynku pod Agencję Rynku Rolnego. Te pieniądze nie są wydawane. Dodatkowo pracownicy będą musieli przyjeżdżać do Częstochowy 70 czy 80 km. Z moich informacji wynika, że powołano kierownictwo oddziału – dyrektora i zastępcę – którzy we dwóch urzędują w Częstochowie w jednym pokoju, a wszyscy pracownicy pozostają w Mikołowie. Moim zdaniem taki pośpiech jest niezasadny. Przygotujemy chyba dezyderat, aby cofnąć to rozporządzenie, ponieważ jest to po prostu narażanie państwa na szkody i straty. Tak być w Polsce nie może. Panie przewodniczący, przekazuję materiały do sekretariatu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję za te materiały. Prosiłbym również pana przewodniczącego o przygotowanie szkicu tego dezyderatu. Oddaję głos panu ministrowi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Chcę podziękować pani przewodniczącej za to, że nie upiera się przy informacji w dniu dzisiejszym i że będzie to rozpatrzone na następnym posiedzeniu Komisji. Nie dlatego, że nie było materiałów, ale wczoraj wpłynęły żądania dodatkowych informacji – w związku z tym potrzebne jest choćby dodatkowe parę godzin na to. Oczywiście wszelkie uzasadnienia są również przez szacunek dla pani poseł, która była wiceministrem. Przypomnę, że decyzji nie podejmują wiceministrowie, tylko ministrowie konstytucyjni. Bardzo szanuję moich kolegów, również mojego zastępcę sekretarza stanu Szymona Giżyńskiego, natomiast nie on podejmuje decyzje. To jest moja decyzja i ja za nią biorę odpowiedzialność.

Ja również chcę mieć przekonanie, że decyzje dotyczące tworzenia KOWR-u i siedzib KOWR-u nie miały podtekstu politycznego, tylko uzasadnienie merytoryczno-eko-

nomiczne, głęboko w to wierzę. Chcę również podkreślić, że decyzja o przeniesieniu ośrodka do Częstochowy nie ma żadnego podtekstu politycznego. Wszystkie te informacje zostaną wyjaśnione przeze mnie albo przez pana ministra Giżyńskiego na następnym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko ad vocem, panie ministrze. Wiem oczywiście, że to minister konstytucyjny podejmuje decyzje, ale na czyjś wniosek. Rozumiem, że przedstawiono panu informacje, dane, dokumenty, wyliczenia, które zdecydowały, że pan minister podjął taką decyzję. I właśnie o te dane prosiliśmy. Stąd moje zdziwienie. Bo pan minister podjął decyzję, wziął na siebie odpowiedzialność. Rozumiem, że takie dane istnieją i w pana ocenie były one przeważające przy decyzji o przeniesieniu. Mimo wszystko, patrząc na dokumenty, które posiadamy widać, że jest to jednak marnotrawstwo – tak jak pan minister Jurgiel mówi. Znając pana ministra, nie chce mi się w to wierzyć, więc bardzo bym chciała dowiedzieć się, na podstawie jakich dokumentów podjął pan taką decyzję i na czyj wniosek.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku: Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa w październiku 2018 r. w zakresie spraw dotyczących rolnictwa. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, proszę żeby odpowiedzi na to pytanie udzielił podsekretarz stanu pan Ryszard Zarudzki, który bardzo często zastępuje mnie w sprawach kontaktu z Unią Europejską, kiedy jestem zajęty innymi sprawami w Polsce.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Panie ministrze, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, 23…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana ministra.

Proszę państwa bardzo o zaprzestanie rozmów. Mimo wszystko bardzo bym panią prosił, aby nie słuchać kolegi, bo państwo przeszkadzają. Zapraszam państwa na korytarz, jeżeli nie mogą państwo powstrzymać rozmów. Również rozmowy przez telefon przeszkadzają. Dziękuję panom. Bardzo bym prosił o zakończenie rozmów telefonicznych. Dziękuję bardzo, proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

W dniu 15 październiku uczestniczyłem w posiedzeniu Rady do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa w zastępstwie ministra Ardanowskiego. Na posiedzeniu, które odbyło się w Luksemburgu, podstawowe tematy, które były przedstawiane, to były sprawy związane z oceną dotychczasową zespołów roboczych związanych z nowym okresem programowania, w szczególności odnoszące się do całego pakietu legislacyjnego wspólnej polityki rolnej, tzw. COM 392, 393, 394. Już od szeregu miesięcy grupy robocze pracowały ze szczególną aktywnością i państwa członkowskie wypracowywały pytania dotyczące nowego okresu programowania. Jest to punkt poświęcony ocenie dotychczasowego stanu prawnego rozwiązań wspólnej polityki rolnej po 2020 r. Kilku istotnych informacji na ten temat jeszcze udzielę, ale był to jeden z punktów. Poza tym omawiane były tematy związane z sytuacją na rynku cukru i sprawy dotyczące afrykańskiego pomoru świń oraz wyboru na następnego dyrektora generalnego FAO. To były te najważniejsze rzeczy. Jeden z punktów programu dotyczył wyboru dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji do spraw Winorośli i Win – oceny kandydata hiszpańskiego, czyli postawienie i przedstawienie jego referencji.

Pierwsza sprawa i jednocześnie główny temat obrad dotyczył rozporządzeń związanych z wdrażaniem wspólnej polityki rolnej, w szczególności Krajowego Planu Strategicznego, czyli nowego sposobu wdrażania PROW-u po 2020. Stanowisko naszego

resortu dotyczyło odpowiedzi na dwa podstawowe pytania. Jedno z pytań dotyczyło propozycji, w jaki sposób dotychczasowe rozwiązania legislacyjne zapewniają elastyczność i równowagę szans na rynku rolnym. Drugi element dotyczył odpowiedzi, czy – wobec możliwości zaproponowania dalszych uproszczeń – utrzymać ukierunkowanie na wyniki i rezultaty istniejącego nowego modelu wdrażania. Czy akceptujemy takie ukierunkowanie? Przedstawiłem stanowisko Polski w tej sprawie, ale jeszcze raz przypomnę – dotyczyło ono oceny dotychczasowej pracy zespołów roboczych. W zaznaczonym stanowisku Polska będzie wspierać zaproponowany przez komisję system wdrażania oparty na planach strategicznych. Zakładamy, że nowy mechanizm pozwoli lepiej wykorzystać dostępne instrumenty i zwracamy jednocześnie uwagę na to, żeby ostateczne rozwiązania umożliwiały rzeczywiste uproszczenia wspólnej polityki rolnej zarówno administracyjne, jak również dla rolników oraz zapewnienie równomiernego podejścia do wdrażania we wszystkich państwach członkowskich

Kolejnym podstawowym tematem prezentowanym na posiedzeniu było ograniczenie ryzyk dla ciągłości unijnego finansowania, w tym wypłat dla rolników. Przedstawiłem stanowisko Polski, w którym sugerowałem również potrzebę przyjęcia okresów przejściowych, aby płynnie przejść do nowego okresu. Wnioskujemy także, aby istotnym elementem w ocenie było, aby na poziomie aktów bazowych przewidziane zostały odpowiednie rozwiązania, które zapewniają państwom członkowskim pewność prawną, że zatwierdzone przez Komisję Europejską plany strategiczne są określone w sposób prawidłowy i nie będą następnie kwestionowane przez audyty Komisji Europejskiej czy ETO.

Bardzo dużym problemem, elementem nowego modelu wdrażania jest mechanizm rozliczeń na wyznaczanie rocznych celów pośrednich w powiązaniu z refundowaniem z budżetu poniesionych przez państwo członkowskie wydatków związanych z realizacją Krajowego Planu Strategicznego z osiąganiem celów pośrednich. To są szczegółowe rozstrzygnięcia, które dotyczą szeregu elementów. W tym przypadku negatywnie oceniamy konieczność identyfikowania i weryfikowania celów pośrednich. Otrzymaliście państwo skróconą informację o tych elementach dotyczących różnych tematów wspólnej polityki rolnej. Tam, gdzie szczegółowo odnosimy się do tych spraw, które zostały przedstawione w odpowiedzi na oba postawione pytania.

W odpowiedzi na drugi element obrad komisarz Hogan z ramienia Komisji Europejskiej podkreślił, że ministrowie z większości delegacji wspierają nowy model wdrażania. Należy też w pracach dobrze rozważyć, co ma być dobrowolne, a co obligatoryjne przy utrzymaniu wspólnego charakteru wspólnej polityki rolnej. Istotna jest informacja, że nie będzie już Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – zastąpi go Krajowy Plan Strategiczny. Są już szablony tego nowego programu strategicznego. Ważne jest, że pierwszy i drugi filar będzie opisany wspólnie i możliwe są dość istotne przepływy finansowe. Wszystko to trzeba zaprojektować, co oznacza zwiększenie obciążenia administracyjnego, funkcjonowania, nadzoru, monitorowania i sprawozdawczości. Komisja Europejska przekazuje państwom członkowskim większą dowolność, większą odpowiedzialność, ale równocześnie też deleguje konkretne zadania. To jest prawdziwe wyzwanie, które na nas czeka. Jest to na etapie konsultacji, bo rozporządzenia mówią o pewnych sprawach zasadniczych, a w pytaniach szczegółowych chcemy się dowiedzieć, jak to sobie komisja wyobraża i jakie zadania stoją przed nami do realizacji.

W tej chwili w resorcie jesteśmy na etapie uczestnictwa w zespołach roboczych, jak również wewnętrznych spotkań roboczych i budowaniu grup zespołów zadaniowych, które będą uczestniczyć w głównych sprawach związanych z drugim filarem, pierwszym filarem i regulacją rynków rolnych. Na dzień dzisiejszy jest to ważne spotkanie, na którym ocena dotychczasowych prac nad rozporządzeniami dotyczącymi rozporządzeń wspólnej polityki rolnej ma się zakończyć wspólnym komunikatem na grudniowym posiedzeniu Rady i przyjmować zmiany w poszczególnych rozporządzeniach. Rada nadal jest na takim etapie, aby przekazać wszystkie uwagi do parlamentu, żeby można było procedować w dalszej kolejności przedmiotowe rozporządzenia.

Poszczególne państwa zabierały głos i odnosiły się do spraw, które były związane ze wspólną polityką rolną po 2020 r. To ważny element pracy nad nowym okresem programowania, bo – po pierwsze – możemy poznać dokładnie rozwiązania, ale i wnieść

swoje uwagi i zobaczyć, jak się dobrze do tego przygotować. Dużo pracy przed nami, duże obciążenie administracyjne dla resortu. Prawdziwym wyzwaniem będzie też dostosowanie agencji restrukturyzacji do nowych wyzwań, a ten element jest dopiero przed nami. To tyle w tej sprawie.

Druga sprawa dotyczyła sytuacji na rynku cukru. Delegacja Włoch zwróciła uwagę na bardzo niepokojącą obecnie sytuację na rynku cukru. Polska wyraziła zaniepokojenie utrzymującą się silną tendencją spadkową cen cukru na rynku, co skutkuje gorszą sytuacją finansową. Monitorujemy sprawę, popieramy wniosek Włochów i zwracamy się z prośbą do Komisji Europejskiej o pilne pojęcie działań celem poprawy sytuacji na rynku cukru. Chodzi o interwencję, jak również przeciwdziałanie takiej sytuacji, że w roku po zniesieniu kwot… Żeby nie było takiej sytuacji jak na rynku mleka i na te wszystkie zastrzeżenia w szeregu państw członkowskich, w tym Polski, która stanowczo popiera takie właśnie podejście – aby pilnować, monitorować rynek. Ze strony Komisji Europejskiej komisarz Hogan wyraził zrozumienie dla sytuacji, ale z drugiej strony podkreślił, że w wielu krajach europejskich – Francji, Niemczech, Włoszech – produkcja cukru wzrosła o 40–50%, a w Polsce o 18%. Polska została wymieniona wśród tych krajów. Sens wypowiedzi był taki, że rynek trzeba monitorować i powinien w najbliższych, kolejnych latach się sam ustabilizować. Ale czy interwencja będzie potrzebna – sytuacja będzie monitorowana i podejmowane będą decyzje.

Oczywiście, była poruszana również sprawa afrykańskiego pomoru świń. W tym punkcie delegacja czeska przedstawiła wniosek na temat sytuacji w Europie związanej z występowaniem i walką z chorobą oraz możliwości zwalczania ASF-u. Oczywiście państwa członkowskie wiedzą – to jest bardzo istotne – jakim nieszczęściem jest ASF. Polska występuje w tym kontekście, ale też jest odbierana jako kraj, który stanowczo – na tyle, na ile to jest możliwe – ogranicza występowanie choroby ASF. W ostatnim czasie na terenie części gmin nie ma afrykańskiego pomoru świń i jest wniosek do komisji… Ale sprawa czeska czego innego się dotyczyła. Mianowicie państwa członkowskie nie powinny – i w tym kontekście takie jest stanowisko Polski – podejmować żadnych działań mogących podważać jednolitość rynku. To jest bardzo istotne. Strona czeska chciała wprowadzić dodatkowe oznaczenia, aby na przykład produkty z Polski miały oznaczenie, że są wolne od ASF-u. Nie może być takich praktyk, bo podważają one nasz jednolity rynek. Zarówno komisarz Hogan, jak i państwa członkowskie podkreśliły, że żadne z państw członkowskich nie może podejmować środków jednostronnych, które z jednej strony mogą tworzyć bariery, a z drugiej podważać regionalizację na arenie państw trzecich. Jest to bardzo niebezpieczne dla eksportu i musimy raczej przekonywać naszych partnerów, że regionalizacja jest skuteczna. Jest to bardzo stanowcze stanowisko, które wybrzmiało wśród wszystkich państw członkowskich, które zabierały głos. Delegacja Czech była osamotniona w zwróceniu uwagi, aby stosować takie wewnętrzne regulacje poza jednolitym rynkiem.

Z innych spraw omówione zostały rezultaty posiedzenia grupy G20 w Buenos Aires, które odbyło się w lipcu. Była informacja o bezpieczeństwie żywności, o zagrożeniach, o stanowisku wspólnym, informowaniu, wyzwania z tym związane i była przedstawiona sprawa wyboru następnego dyrektora generalnego FAO. Są zgłoszenia, mam nadzieję, że będzie jeden kandydat. W takim kierunku się to rozwija. Tutaj Polska również ma swoje preferencje. Przedstawiona została również kandydatura na dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Wina i Winorośli. Najważniejszym punktem była ocena dotychczasowego stanu prawnego funkcjonowania całej legislacji, wszystkich czterech podstawowych rozp-COM-ów, czyli rozporządzeń unijnych wspólnej polityki rolnej po 2020 r. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto chciałby zabrać w tym punkcie głos? Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, mam dwa pytania. Pierwsze pytanie – pan minister bardzo szczegółowo opisał wszystkie kwestie, które były poruszane

na posiedzeniu Rady Ministrów. Natomiast chciałem zapytać, jak zostało przyjęte przez inne delegacje stanowisko Polski i z kim Polska będzie, że tak powiem, zawierać sojusze, żeby nasze stanowisko jeszcze mocniej wybrzmiało w zakresie szeroko rozumianej polityki rolnej na poziomie europejskim i o jakie państwa chodzi. Czy takie działania są podejmowane i jaki jest ewentualny skutek tychże rozmów? Bo wiemy, że tam rozstrzygać się będzie bardzo wiele spraw i chodzi o to, żeby to nasze polskie stanowisko zostało obronione.

Druga kwestia. Wspomniał pan minister o dyskusji, która dotyczyła sytuacji na rynku cukru. Chciałem zapytać pana ministra Ardanowskiego, jak w tym kontekście będzie się miała sytuacja ekonomiczna polskiego koncernu Polski Cukier w kontekście tworzącego się nowego podmiotu o nazwie Narodowy Holding Spożywczy. Czy tutaj jest pewna korelacja, czy sytuacja ekonomiczna będzie się pogarszać i czy rzeczywiście tenże podmiot nowy nie będzie miał problemów z powstaniem, bo nie będzie finansowania w związku z taką a nie inną sytuacją na rynku cukru na poziomie europejskim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, czy ktoś jeszcze chciałby w tym punkcie zabrać głos? Już oddaję panu ministrowi głos. Ja bym prosił o rozszerzenie punktu dotyczącego grupy G20, bo mamy bardzo enigmatyczny opis tego, jakie tematy były poruszane. Było o zakłóceniach handlu, o utracie różnorodności biologicznej, ograniczeniu dostępu do energii i zasobów naturalnych. Nie jesteśmy w próżni, żyjemy w świecie globalnym i tematy tam poruszane są bardzo ważne dla przyszłości polityki Unii Europejskiej i co się kryje pod tymi wymienionymi hasłami? Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję za pytanie rozszerzające o naszych relacjach międzynarodowych. W kontekście toczących się dyskusji na temat przyszłej wspólnej polityki rolnej – szerzej – roli Polski w globalizującym się światowym rynku żywności, nasza aktywność międzynarodowa jest równie ważna, a może nawet ważniejsza niż działania podejmowane tylko wewnątrz kraju. Chcę poinformować pana ministra Plocke i wszystkich państwa, że w ciągu tych trzech miesięcy mojego urzędowania spotkałem się trzy razy z komisarzem ds. Unii, w tym dwa razy na kilkugodzinnych spotkaniach. Raz w Brukseli na specjalnym spotkaniu dedykowanym tylko Polsce, które trwało kilka godzin oraz kilka dni temu również w Polsce – miałem okazję gościć komisarza na moje zaproszenie. Sprawa jest poważna – państwo zapewne doskonale znacie propozycję Komisji Europejskiej. Ta propozycja jest dla Polski nie do zaakceptowania, podobnie zresztą jak dla połowy Europy. Istotnym pretekstem zmniejszenia budżetu rolnego – jeżeli mogę tak powiedzieć – jest Brexit i pieniądze brytyjskie, ale również to, że Komisja Europejska planuje realizować parę innych celów strategicznych, takich jak ochrona granic, problem klimatu, jeszcze w tym pierwszym – problem imigrantów. Sprawia to, że zaproponowała niski budżet rolny, budżet, który nie odpowiada właściwie większości krajów naszej części Europy. W jaki sposób zapewnić przesunięcia w budżecie zaproponowanym przez Komisję tak, by uzyskać przede wszystkim wysoki budżet rolny? Powiem szczerze, w tej chwili mniej mnie intryguje, czy to będzie pierwszy czy drugi filar. To nie jest teraz najważniejsze. Możliwe będą przesunięcia. Natomiast utrzymanie wysokiego budżetu jest warunkiem sine qua non realizacji wspólnej polityki rolnej tych różnych – jak tu Unia mówi – ambitnych celów. Dlatego w przygotowaniu jest spotkanie komisarza Hogana bezpośrednio z premierem Morawieckim. Odbędzie się ono w ciągu kilku, kilkunastu najbliższych dni – terminy są ustalane. Inicjatywa leży również po stronie komisarza Hogana.

Pytania pana ministra Plocke jest bardzo dobre – z kim chcemy walczyć o to, żeby ten budżet rolny utrzymać. Na pewno z grupą wyszehradzką i tutaj są rozmowy prowadzone na poziomie grupy wyszehradzkiej, ale również państw ciążących do grupy wyszehradzkiej. Przecież nie tylko sama grupa, te cztery kraje, ale również i inne kraje ościenne starają się w nas widzieć obrońcę wspólnej polityki rolnej. Rozmawiamy również z krajami starej Unii, z krajami w Europie Zachodniej, które również obawiają się zmniejszenia środków na wspólną politykę rolną. Jest to Hiszpania, Portugalia, to jest

również Francja, która ma sprzeczne interesy, bo z jednej strony chce dodatkowych pieniędzy na przykład na stabilizację strefy euro, ale minister rolnictwa Francji jest zdeterminowany, by walczyć o wysoki budżet na wspólną politykę rolną. Decyzje, wydaje się, nie będą zapadały na poziomie ministrów rolnictwa, tylko będą to decyzje polityczne, ponieważ są sprzeczne interesy w poszczególnych krajach. Wszyscy ministrowie rolnictwa, z którymi się spotykam, podkreślają potrzebę utrzymania wysokiego budżetu, tylko że prezydenci czy szefowie państw, na przykład prezydent Macron jest zainteresowany bardziej strefą euro niż budżetem rolnym.

Dlatego ta tocząca się dyskusja, z dużą aktywnością ze strony polskiej, ze spotkaniami z komisarzem – jak również fakt, że premier rządu jest w nią zaangażowany – dają nadzieję na to, że nie spełni się czarna wizja budżetu rolnego, którą zaproponowała komisja. Są już pewne jaskółki, ponieważ na przykład w czasie debaty w panelu, w którym brałem udział na forum w Krynicy, wystąpiła przedstawicielka Komisji Europejskiej dyrekcji rolnictwa, która stwierdziła – myślę, że miała do tego umocowanie – że jest to propozycja. Tylko i wyłącznie propozycja komisji, nad którą komisja chce, żeby dyskutować. I od koalicji państw członkowskich będzie zależało, w jakim ostatecznie kształcie budżet zostanie przyjęty. Dlatego również jest potrzebne to przyjęte, mocne stanowisko parlamentu polskiego, dające mandat negocjacyjny dla tej części rolniczej. Jest łatwiej negocjować, wiedząc o tym, że ma się silne wsparcie parlamentu krajowego.

Rola współpracy w zakresie żywności Polski z innymi krajami to nie jest tylko kwestia Unii Europejskiej. Za chwilę będę mówił o bilateralnych sprawach związanych ze Stanami Zjednoczonymi, szukaniem rynków zbytu. I to zaczyna, mówiąc całkiem wprost, dobrze wychodzić – zresztą jest to kontynuacja działań poprzedników. Szalenie ważnym jest, żeby widzieć pewną ciągłość działań. Szukam możliwości – one były m.in. w dyskusji, w której brał udział minister Zarudzki: Jak otworzyć Polskę na międzynarodową organizację zajmującą się żywnością i rolnictwem? W jaki sposób Polska powinna stać się jednym z najbardziej aktywnych uczestników FAO, Światowej Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa, zarówno w zakresie polityki prowadzonej przez FAO, globalnej polityki żywnościowej – gdzie Polska może odgrywać bardzo istotną rolę – jak również wpływu Polaków pracujących w FAO na politykę tego bardzo ważnego gremium. Spotkałem się niedawno w Rzymie z panem da Silvą, szefem FAO. Rozmawialiśmy również o tym, jak Polska może stać się aktywnym uczestnikiem. Nie chcę wartościować, ale drugi kierunek to jest Światowy Program Żywnościowy, którego Polska nie jest członkiem. Światowy Program Żywnościowy, który realizuje żywienie ludzi zagrożonych głodem. Dziennie wspiera 93 mln ludzi na świecie. Dziennie wydaje żywność dla 93 mln ludzi na świecie, zarówno w krajach subsaharyjskich, ale również w krajach dotkniętych wojnami w Afryce, w Azji, w Ameryce Południowej. Rozmawiałem w siedzibie Światowego Programu Żywnościowego w Rzymie. Zaprosiłem go w nieodległym terminie do Polski po to, żebyśmy sfinalizowali członkostwo Polski w tej organizacji i również w bardzo konkretnym celu. Organizacja ta, żywiąc miliony ludzi, dokonuje zakupów żywności za mniej więcej 3 mld dolarów rocznie. Złożyłem ofertę, żeby część tych zakupów żywności odbywała się z Polski. tym bardziej że jesteśmy przygotowani w sensie organizacyjnym i technicznym, realizując program wsparcia żywnościowego za środki unijne, które realizowała Agencja Rynku Rolnego, a w tej chwili realizuje KOWR we współpracy z podmiotami wsparcia humanitarnego. Głównie dotyczy to Caritasu, Banku Żywności i PCK. Jesteśmy przygotowani. Mamy wyselekcjonowane 20 parę artykułów niepsujących się, które docierają do polskich konsumentów w ramach pomocy żywnościowej. Mogą być również ofertą na rynku międzynarodowym, jeśli taka byłaby wola tego programu żywnościowego. Dlatego jesteśmy umówieni z panem Baisley'em, Amerykaninem zarządzającym, że przyjedzie do Polski i będziemy dalej kontynuowali rozmowy.

Jeżeli chodzi o przyszłość rynku cukru, to przede wszystkim jest ona szalenie niepewna. Rozwój produkcji cukru trzcinowego na świecie zaczyna być tak dominujący, że jest realna obawa, że produkcja cukru z buraków cukrowych na świecie zaniknie. Nie ma znaczenia, czy będzie to robiła spółka polska, czy spółki niemieckie, czy brytyjska, czy Saint-louis Sucre – francuska, czy jakakolwiek inna. Dominacja trzciny w zakre-

sie wielkości produkcji, ale również niskich kosztów wytwarzania, staje się poważnym zagrożeniem dla produkcji cukru buraczanego. Potwierdzają to zresztą bardzo niskie ceny cukru w transakcjach międzynarodowych. Cukier jest tak tani, że nikt na cukrze w tej chwili nie zarabia. Cukier kosztuje ok. 1 zł za kilogram, więc sami państwo doskonale chyba wiecie, że ktoś kto się zajmuje produkcją cukru na tym zarobić nie może. Dlatego tak ważne jest, żeby Krajowa Spółka Cukrowa jak najszybciej rozszerzała swoją działalność o inne rynki, o inne typy produkcji, dywersyfikując swoją produkcję. Trzymanie się tylko i wyłącznie cukru to jest początek klęski firmy.

Nasi konkurenci europejscy wynoszą się – jeżeli można tak powiedzieć – ze swoją produkcją na inne kontynenty i rozkręcają produkcję cukru trzcinowego, tak jak uczynili to Brytyjczycy z British Sugar, odchodząc z Polski. W Ameryce Południowej, w Indochinach i w innych rejonach świata klimatycznie do tego się nadających – rozwijają produkcję trzciny cukrowej. Owszem, my mamy dobrze wyremontowane, sprawnie działające cukrownie. Mamy liczącą się grupę plantatorów związanych z tymi cukrowniami i Krajową Spółką Cukrową, która jest naszym oczkiem w głowie. Ale Krajowa Spółka również podejmuje działania, jak różnicować swoje portfolio, swoje dochody, nie być uzależnionym tylko i wyłącznie od buraków. Stąd jest m.in. rozwój przetwórstwa cukru, niesprzedawanie cukru surowego tylko sprzedawanie słodyczy. Stąd są duże dochody, które przynosi dział przetwórstwa skrobi ziemniaczanej. Jest to również wchodzenie w przetwórstwo zboża, tj. Młyn w Stoisławiu. Ale fakt jest taki, że część podmiotów państwowych, którymi zajmuje się Krajowa Spółka Cukrowa, a które mogą wpływać zarówno na stabilizację rynków – jest poza krajową spółką, ale są w zasobie skarbu państwa. Stąd pomysł zbudowania Państwowej Grupy Spożywczej. Będzie ona miała charakter holdingu, bo innej mieć nie może. To nie jest jedna firma, tylko połączone w różny sposób – to nie czas by tłumaczyć teorie holdingów – podmioty państwowe, które będą stabilizowały runek w różnych obszarach tego wymagających. Prace postępują – jest powołany zespół do spraw budowy holdingu, w którym są przedstawiciele zarówno ministerstwa, KOWR-u, ale również bezpośrednio kancelarii premiera. Bardzo mi na tym zależało. Są także przedstawiciele różnych środowisk gospodarczych w Polsce – żebyśmy razem stworzyli taką instytucję, która będzie dysponowała – trzeba powiedzieć – ograniczonymi możliwościami. W końcu nie likwidujemy rynku prywatnego, konkurencyjnego, rynku, który nie jest przedmiotem renacjonalizacji.

Uwzględniamy też to, że Unia Europejska nie pozwala wprost na interwencje rynkowe i trzeba bardzo ostrożnie obchodzić się z szafowaniem słowem „interwencja". Ta grupa będzie podejmowała stabilizację w warunkach wolnego rynku, sprawiając, że nie będziemy mieli sytuacji, jaką mieliśmy z owocami miękkimi parę miesięcy temu czy w ostatnim czasie z nadmiarem – bo trudno mi powiedzieć klęską urodzaju – jabłek przemysłowych. Mówienie o „klęsce" kiedy pojawia się duża ilość żywności jest obrażaniem pana Boga i czymś, co moralnie nie powinno mieć nigdy żadnego uzewnętrznienia.

Dlatego Krajowa Spółka Cukrowa nie tylko nie będzie zagrożona włączeniem jej do holdingu spożywczego, ale uzyska nowe, dodatkowe możliwości rozszerzenia swojej działalności gospodarczej o nowe kierunki, których do tej pory nie uwzględniała, również ze względu na swój potencjał.

…to tu minister Zarudzki jeszcze, bo on się lepiej na tym zna ode mnie, także…

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Dziękuję za to pytanie. Jeśli chodzi o posiedzenie ministrów rolnictwa grupy 20 najbogatszych państw świata, odbyło się ono 27–28 lipca w Buenos Aires. Powiem o najistotniejszych sprawach poruszanych na posiedzeniu. Przekażemy do Komisji deklarację z posiedzenia, która oddaje jego charakter. Kraje podkreśliły kluczową rolę żywności i handlu produktami w systemie globalnym. Tematy, które były poruszane, dotyczyły zrównoważonej przyszłości żywności. Dyskusja o nich toczy się także w Europie, bo pośród tych krajów poruszane są również podstawowe tematy europejskie. Jeden obszar to równoważona przyszłość żywności. Głównie chodziło o to, że po wielu latach spadku głodu na świecie uległ on zmniejszeniu, ale nadal jest istotnym problemem. Czyli to zrównoważona przyszłość żywności.

Kolejny temat, który był poruszany, tj. zdrowa gleba, która wspiera rolę rolnictwa w zrównoważonym rozwoju człowieka. Czyli gleba, żyzność gleby, zdrowie gleby. Są to tematy, które dla nas też są istotne. Kolejnym są technologie informacyjno-komunikacyjne, czyli łączenie całej, można tak powiedzieć, cyfryzacji, ale i satelitów do monitorowania tego, co dotyczy rolnictwa i obszarów wiejskich. Wiemy, jak duże spektrum jest jeszcze do zrobienia. No i oczywiście to, co ostatnio było udziałem też resortu rolnictwa, tj. straty i marnowanie żywności, Niedziela św. Franciszka, w której uczestniczyliśmy. Ograniczenie strat i marnowanie żywności to jest kolejny etap. I odporność – następny, szósty obszar dotyczył odporności na środki przeciwdrobnoustrojowe. To jest te sześć podstawowych obszarów. Kraje przyjęły wspólną deklarację. Szczegóły przedstawię Komisji w formie pisemnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

Dziękuję. Chciałem podziękować panu ministrowi Ardanowskiemu za udzielenie odpowiedzi na moje pytania. Natomiast dopytam jeszcze o dwie kwestie. Mianowicie chciałem się spytać, jak układa się współpraca polskiego rządu z naszymi przedstawicielami w Parlamencie Europejskim, którzy są odpowiedzialni za budżet na nową perspektywę. Chodzi o pana byłego komisarza Janusza Lewandowskiego i pana posła Jana Olbrychta. Są oni wyznaczeni jako spikerzy i chciałbym się dowiedzieć, jak układa się relacja z polskim rządem w zakresie współpracy nad budżetem na nową perspektywę.

Druga kwestia. Rozumiem, że nie ma zagrożenia, panie ministrze, jeśli chodzi o tworzenie Narodowego Holdingu Spożywczego w zakresie organizacyjnym i finansowym. Tak zrozumiałem z pana wypowiedzi. Chciałem jedynie uzyskać potwierdzenie, tak czy nie?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ponieważ państwo są fachowcami, a my staramy się dowiedzieć, chciałam tylko dopytać. Wiem, że budżet europejski jest bardzo trudną dziedziną. Są specjaliści, którzy wiedzą, jak jest on skonstruowany. Jeżeli dobrze pamiętam to budżet jest skonstruowany ze składek członkowskich, z ceł, ze wszystkich pieniędzy, które wpływają do budżetu Unii Europejskiej i wtedy zapada decyzja o tym, jak jest on podzielony procentowo: na politykę rolną, na politykę bezpieczeństwa itd. To jest taki ogólny zarys, żeby wszyscy zrozumieli. I moje pytanie brzmi: Czy nie jest tak, że ten procent jest zawsze stały, jeżeli chodzi o politykę rolną? Czyli ilość pieniędzy jest różna, bo zależy od wysokości budżetu europejskiego. Stąd decyzja o tym, że jeżeli będą braki w budżecie europejskim wynikające z braku składki członkowskiej po Brexicie, wtedy trzeba się zdecydować – albo państwa zapłacą większą składkę w stosunku do PKB jeżeli chodzi o wpłatę do budżetu Unii, albo zmniejszymy poszczególne działy budżetu o procent, o który się zmniejszy ilość m.in. składki Wielkiej Brytanii. Takie są relacje.

Było wiele rozmów z eurodeputowanymi, którzy zajmują się budżetem. Mówili oni, że są przedstawione propozycje i trwa – oczywiście tak jak pan minister powiedział – dyskusja na temat, jaką formę wybrać. Czy zgodzić się na zwiększoną składkę, czy też na zmniejszoną ilość przyznanych pieniędzy. Mam pytanie. Czy budżet rolniczy to jest zawsze ten sam procent budżetu ogólnego Unii Europejskiej, czy to się zmienia procentowo w stosunku do Unii? O ile ja pamiętam, to była zawsze rozmowa, że budżet dotyczący rolnictwa w dziedzinie dopłat m.in. bezpośrednich – jest stały. To jest nie do ruszenia. Natomiast zmienia się ilość na politykę spójności i na inne elementy, które również są do wykorzystania w budżecie rolniczym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękujemy bardzo. Bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Współpraca z parlamentarzystami europejskimi – ja oceniam ją dobrze. Specyfika działów – kontakt w sprawie budżetu odbywa się przez Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Natomiast ja podjąłem decyzję, że wszelkie informacje potrzebne naszym europarlamentarzystom, niezależnie od tego, jaką opcję polityczną reprezentuję… Bo dla mnie to nie jest szczególnie istotne. Zakładam, że pilnują interesów polskich. Wszystkie informacje niezbędne z ministerstwa rolnictwa są przekazywane niezwłocznie. Departament współpracy otrzymał takie decyzje. Jeżeli więc jest potrzebny również dodatkowy kontakt z mojej strony z wymienionymi posłami odpowiadającymi za budżet, takie starania podejmę, ale w rządzie ktoś inny zajmuje się dyskusją ogólną na temat budżetu.

Przez wiele lat przyzwyczailiśmy się do tego, że budżet rolny był mniej więcej podobnej wysokości, ok. 40% wydatków unijnych. Ale to było w starych perspektywach, w tych starych siedmiolatkach. Zresztą on w kolejnych siedmiolatkach również słabnie. Kiedyś był większy, potem – w kolejnych siedmiolatkach – o kilka procent słabnie. Nigdy nie było ścisłego określenia procentowego udziału budżetu rolnego. Z tym się spotykamy w tej chwili. Komisja Europejska radykalnie ograniczyła wielkość budżetu rolnego nie tylko kwotowo, ale i procentowo w całym budżecie, tłumacząc to… Gdyby to była tylko sprawa Brexitu, czyli 10–12 mld euro rocznie mniej, to jest to istotny ubytek. Ale jednocześnie komisja zaproponowała kilka nowych celów, których nie było wcześniej.

Przede wszystkim ochrona granic zewnętrznych Unii Europejskiej. Rychło w czas idzie po rozum do głowy – czyli Frontex. Drugie, koszt utrzymania wielu milionów imigrantów, którzy są na terenie Unii Europejskiej i pomoc socjalna dla tych imigrantów – zapewnienie im warunków życia – również jest pozycją, jakiej nie było w poprzednich perspektywach finansowych. I po trzecie jest propozycja, którą wysunęły dwa najważniejsze, najbardziej wpływowe kraje Unii Europejskiej, czyli Niemcy i Francja – utworzenie Europejskiego Funduszu Walutowego, czyli funduszu, który ma być stabilizatorem, gwarantem dla strefy euro. Jest to dodatkowo 25 mld euro. Mamy więc nowe zwiększone cele, spadek składki płaconej przez kraje członkowskie, bo Brexit – Brytyjczycy zabierają swoje. To powoduje, że robi się potężna luka finansowa w budżecie i komisja zaproponowała – tniemy po wszystkim, również po polityce rolnej. Wychodząc z założenia, że wieś jest na dobrym poziomie, że jest stabilna produkcja żywności, że przez lata prowadzony rozwój obszarów wiejskich zapewnił odpowiednią jakość warunków życia itd.

My się z takim twierdzeniem – jeszcze raz powtórzę – nie godzimy. Uważamy, że jesteśmy krajami na dorobku. Krajami, które nie korzystały tak hojnie z filarów wspólnej polityki rolnej przez lata, kiedy robiła to zachodnia część Europy. Dlatego nie godzimy się na zmniejszenie tego budżetu, proponując albo cięcia w nowych politykach, które komisja proponuje… Ale każdy jest do swojego przywiązany i każdy ma te swoje oczekiwania, ale również zwiększenie składki członkowskiej przez wszystkie kraje. Polska jest gotowa podnieść składkę członkowską o odpowiedni procent, o fragment procenta w stosunku do PKB tak, żeby zapewnić odpowiednią ilość środków na wspólną politykę rolną. Czy jeszcze coś było?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko chciałam dopytać jeszcze tego punktu 3a w sprawach różnych, tego d) dotyczące afrykańskiego pomoru. Rozumiem, że na forum Unii Europejskiej przedstawiono propozycję czeską i pytanie moje tylko… Bo rozumiem z tego, co państwo nam przedstawili, że nie godzicie się na to, żeby… Przedstawiacie mandat negocjacyjny nie godzący się na to, żeby ograniczać w inny sposób, niż ogólnie przyjęte zasady postępowania. Wyznaczania stref, które mogłyby blokować handel, czy import czy eksport. Rozumiem, że była rozmowa o jednolitych czy też zmianie jednolitych przepisów dotyczących wyznaczania stref. Tak z tego wynika, że była o tym rozmowa. Czy zmieniamy coś, czy poprawiamy, czy wystąpiliśmy z jakąś inicjatywą jednoznacznych zmian – chociażby legislacyjnych – w prawie unijnym dotyczącym jeszcze bardziej ścisłego określania, m.in. czy stref, czy

innych działań? Czy tylko wystąpiliśmy z takim apelem o to, żeby pilnować przestrzegania zasad i pilnować m.in. tego, o czym będziemy mówić za chwilę. Czyli nie pozwalania czy wymyślania innych zasad, jeżeli chodzi o import i eksport i tym samym blokowania naszych możliwości eksportowych.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Pani poseł, chodzi właśnie o tą ostatnią część, którą pani przedstawiła. Chodzi o niewymyślanie przez państwa członkowskie dodatkowych rzeczy, które nie są wspólnie uzgodnione w ramach jednolitego rynku. Wyznaczanie – to co do tej pory funkcjonuje, takie wewnętrzne, dodatkowe, które będą podważały naszą sytuację w sprawach państw trzecich. Chodzi tu głównie o Czechy.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja rozumiem, tylko chodzi mi głównie o to, czy państwo zaproponowali jakiś mechanizm postępowania w przypadku takich interwencji, jak m.in. Czechy. Czy takich zachowań, jak m.in. czeskie. Czy nie trzeba by było wymyśleć, czy przedstawić jakiegoś projektu, czy postępowań w takich przypadkach. Oprócz tego, że możemy się zwracać notami dyplomatycznymi i wytłumaczyć, to czy nie zaproponować jednak w Unii czy jakiegokolwiek… Czy rozpocząć dyskusję o tym, czy istnieją jakiekolwiek instrumenty na to, żeby państwa, które stosują takie bariery nielegalne były jakoś upominane. Czy było coś przewidziane – jakieś możliwości, instrumenty działania państw, które są w ten sposób poszkodowane.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Myślę, że jeżeli chodzi o nasze propozycje, to one zmierzały do tego, żebyśmy… Zresztą wypowiadało się kilkanaście państw. I wszystkie poparły, że nie można podważać wiarygodności wspólnych rozwiązań. Pan komisarz Andriukaitis, prowadząc całą sesję, podkreślał jednolitość rozwiązań unijnych i że nie możemy doprowadzić do tego, że państwa członkowskie będą samodzielnie wprowadzały dodatkowe obostrzenia. One muszą być wszystkie regulowane poprzez struktury Unii Europejskiej. I do tego się to sprowadzało. Nie było nowych propozycji ponad to, żeby występować jednolicie i żeby była spójność wewnętrzna, jeśli chodzi o te rozwiązania. Nie było żadnych nowych propozycji, chodziło tylko o zaznaczenie, że jesteśmy wszyscy na jednolitym rynku i wszystkie państwa członkowskie w podobnym duchu się wypowiadały. Dyskusja do tego zmierzała. Komisarz również to podkreślał w imieniu komisji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja chciałabym tylko dopytać. Czyli konkluzjami tego spotkania było to, że oczywiście wszyscy się zgadzamy, że tak nie można robić. Natomiast moje pytanie brzmi: Czy jako państwo, które tak naprawdę jest w najgorszej sytuacji w tej chwili jeśli chodzi o te państwa europejskie, które prowadzą eksport – jeżeli chodzi o ASF – czy państwo nie brali pod uwagę, że można wystąpić jednak z taką propozycją czy rozpocząć taką dyskusję? Może nie wśród ministrów rolnictwa, ale wspólnie z ministrami rynku m.in. na Komisji Rynku Europejskiego. Że takie postępowanie, m.in. jak czeskie, czy takie, w którym wymyśla się jakieś dodatkowe bariery, mogłoby być uznawane za nieczystą grę rynkową. Wystarczy na miesiąc zablokować bez przyczyny i jest to nieczysta gra rynkowa. Ja tylko zwracam uwagę, że można by było to przemyśleć. Czy państwo o tym myśleli, żeby zaproponować otwartą dyskusję, bo to będzie mogło dotyczyć każdego z państw europejskich. Chodzi o dyskusję na forum europejskim o zakazach, które nie są zgodne z obowiązującym prawem europejskim. O prawie, które jest łamane przez niektóre państwa i potem jest to cofane – to jest jakby początek gry rynkowej, którą można by było ewentualnie zatrzymać lub ograniczyć jakimiś instrumentami stworzonymi przez Unię Europejską, m.in. karami, albo sprawami sądowymi. Nie wiem, ale pewnie w czasie dyskusji 27 państw można by zrobić jakąś burzę mózgów, dzięki której wypracowano by rozwiązania, by przynajmniej starać się unikać… Znane są w historii takie problemy, m. in. z Czechami pojawiają się takie problemy – to z salmonellą, to z ASF, to z różnymi

sytuacjami, które na potwierdzenie nie mają żadnych dowodów. Sytuacja rynkowa się jednak znacznie zmienia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Dyskusja, która była przeprowadzona, doprowadziła do tego, że Czesi wycofali się ze swoich praktyk, które chcieli podjąć i na tym etapie ja nie wykluczam, że prowadząc na… Lekarze weterynarii, czy też na innych spotkaniach te praktyki uzgadniania różnych wspólnych działań się toczą. Na tym spotkaniu Polska nie przedstawiła żadnych dodatkowych… To nie była dyskusja o tym, tylko dyskusja na temat jednolitego podejścia w ramach Unii i żeby tych praktyk nie stosować.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do rozpatrzenia trzeciego punktu porządku: Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat czasowego wstrzymania importu polskiej wieprzowiny przez USA. Bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, temat jest komentowany, co jest naturalne, bo eksport wieprzowiny do Stanów Zjednoczonych jest istotnym elementem polskiego eksportu. Najpierw kilka podstawowych informacji. Mianowicie 18 października amerykańska Inspekcja Zdrowia Zwierząt i Roślin – Animal and Plants Health Inspection Service – poinformowała Ministerstwo Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, które zawiadomiło polską ambasadę, że czasowo wstrzymuje import wieprzowiny, świeżego mięsa wieprzowego i podrobów eksportowanych do USA. Ambasada przekazała tę informację 30 minut po północy 19 października głównemu lekarzowi weterynarii. Powodem wstrzymania importu była chęć sprawdzenia, czy wysyłki nie odbywają się z zakładów, które leżą w strefach z ograniczeniami związanymi z ASF w Polsce. Od tej 00.30 w nocy rozpoczęło się wyjaśnianie, o jakie to powody Amerykanom chodzi.

Więc dopiero koło 10.00 19 października dotarła do nas precyzyjna informacja. Chodzi o dwa zakłady eksportujące na rynek amerykański. Jest to zakład spółki Sokołów, oddział położony w Sokołowie Podlaskim i zakład Animex w Ełku. Amerykanie na podstawie kwitów przewozowych zaczęli dochodzić, czy te zakłady są w strefach wolnych od ASF-u. Przypomnę, że Stany Zjednoczone akceptują regionalizację. Nie wszystkie kraje na świecie godzą się z regionalizacją, czyli zakazem importu tylko z tych regionów, w których choroba występuje. Niektóre kraje, tak jak Chiny, potraktowały każdy kraj gdzie wystąpił gdziekolwiek przykład ASF-u jako jeden obszar, z którego wstrzymują import. Główny lekarz weterynarii w ciągu kilku godzin udzielił odpowiedzi stronie amerykańskiej, że zakłady nie są położone w strefach objętych restrykcjami. To są gminy miejskie, wyłączone zgodnie z prawem i akceptacją przez Unię Europejską ze stref objętych restrykcjami. Eksport wieprzowiny odbywa się na podstawie bilateralnie uzgodnionego świadectwa weterynaryjnego. Produkty poddane obróbce termicznej – zgodnie z międzynarodowymi normami – eliminują wirusy ASF, nawet jeżeli by to było z terenów, gdzie ta choroba występuje. Również to, że na terenie Polski ASF występuje tylko w części naszego kraju, to trochę łączy się z wcześniejszą informacją.

Proszę państwa, ASF występuje właściwie w większości krajów europejskich w naszej części Europy i rozwija się w tempie bardzo szybkim. W Polsce – i to może jest informacja, która powinna przebić się do świadomości – afrykański pomór świń się zwija. Zgłosiłem do Brukseli ok. 60 gmin, w których choroba nie występuje, a występowała wcześniej. Uwolniliśmy ok. 60 gmin od afrykańskiego pomoru i po formalnej akceptacji tego przez Komisję Europejską będziemy na tych terenach zasiedlali chlewnie. Będziemy przywracali produkcję trzody chlewnej, na której bardzo mi zależy – aby utrzymać produkcję trzody chlewnej, a nie ją wyeliminować. To jest więc informacja bardzo ważna, która jakoś nie znajduje przebicia do mediów. Cały czas jest natomiast podkreślane, jak to afrykański pomór w Polsce szaleje. Chcę również przypomnieć, że działania, które podjęliśmy, m.in. wprowadzenie skupu żywych, zdrowych świń z przebadanych

gospodarstw na rezerwy skarbu państwa. To bardzo poprawia również tzw. zdejmowanie świń ze stref. Decyzja będzie w ciągu kilku dni – rozporządzenie o wprowadzeniu wysokiej, umówmy się, wysokiej odpłatności za odstrzał dzików. Fakt przyspieszenia wegetacji w Polsce o ok. 1,5 miesiąca w tym roku i praktycznie zejścia już kukurydzy z pól – czego nie było w zeszłym roku, bo kukurydza z powodu deszczów stała jeszcze w grudniu, a czasami i w styczniu – daje w tym roku realną szansę na dokonanie sanitarnych odstrzałów w takim stopniu, który ograniczy istotnie działania ASF-u. Takie działania są podejmowane.

Wracając do Amerykanów. Główny lekarz przekazał wszystkie informacje, jakich sobie strona amerykańska życzyła. Przekazali również informacje, że niezwłocznie będą analizować te przekazane dokumenty – i to czynią. Trzeba było dosłać na przykład bardzo precyzyjne mapy, które by wskazały granice stref – i oczekują na jak najszybszą odpowiedź ze strony tej inspekcji. Jest w to zaangażowana ambasada polska w Waszyngtonie. Zostały również poinformowane placówki naszych partnerów, czyli Unia Europejska, DG Sanco. Komisja Europejska zaoferowała pomoc w wyjaśnianiu Amerykanom, na czym polega regionalizacja. Mamy dokumenty, które jednoznacznie wskazują, że te dwa zakłady są w strefach wolnych od ASF i dokumenty które potwierdzają, że świnie tam ubijane pochodzą ze stref wolnych od ASF. Pytanie, które do mnie dotarło – kto jest winien, których dyrektorów zakładów, nie wiem, tutaj natychmiast ukarać, gdzie jest brak nadzoru weterynaryjnego, co inspekcja weterynaryjna itd. – to jest bardziej budowanie emocji niż wyjaśnienie sprawy.

Oczekujemy na wyjaśnienia ze strony amerykańskiej, dlaczego łamią ustalenia, które Polska ma z Unią Europejską odnośnie do regionalizacji. Jest to również zakwestionowanie nie tylko wobec Polski, ale wobec Unii Europejskiej, zasad eksportu świń i mięsa ze stref wolnych od ASF. Amerykanie potwierdzili w międzyczasie, że zakaz nie dotyczy surowców czy produktów poddanych obróbce termicznej powyżej 69 st. C – to nie jest przedmiotem restrykcji. Czekamy na wyjaśnienia. Wysłałem wczoraj do ministra rolnictwa Stanów Zjednoczonych bardzo jednoznaczne pismo, że jeżeli potrzebują jeszcze jakiś dodatkowych wyjaśnień – ponad to wszystko, co precyzyjnie główny lekarz weterynarii stronie amerykańskiej przekazał – to jestem gotowy w każdej chwili wsiąść w samolot i lecieć do Stanów Zjednoczonych po to, żeby jeszcze wytłumaczyć te wszystkie wątpliwości, których nie są w stanie rozwiać.

Problemem jest co innego. Problemem jest to, że przedstawiciele administracji amerykańskiej stwierdzili, że decyzja nie zapadła na poziomie tej inspekcji – odpowiedzialnej za bezpieczeństwo produktów roślinnych i zwierzęcych – tylko eufemistycznie stwierdzili, że jest to decyzja na wyższym szczeblu, decyzja polityczna. Pewnie dojdzie do tego spotkania z ministrem Stanów Zjednoczonych. Co to jest decyzja polityczna? W obrocie międzynarodowym brane są oczywiście pod uwagę problemy techniczne, takie jak wyjaśnienie stref, wyjaśnienie położenia, lokalizacji, logistyki itd., ale również są decyzje polityczne. Czy jest to element toczących się negocjacji – nie z Polską przecież, tylko negocjacji administracji prezydenta Trumpa z Komisją Europejską, z Unią Europejską. Dotyczą m.in. domagania się amerykańskiego rozszerzenia możliwości eksportu wołowiny amerykańskiej na rynek europejski, żądań Komisji Europejskiej – również w imieniu Polski, podkreślam, otwarcia rynku amerykańskiego na produkty europejskie. My je zgłosiliśmy i są one na tej najkrótszej liście postulatów negocjacyjnych Unii Europejskiej. To jest eksport do Stanów Zjednoczonych polskich jabłek i otwarcie w ramach kontyngentu przyznanego Komisji Europejskiej możliwości eksportu tytoniu z Polski. Więc bardzo możliwe, że te decyzje – czasowego, podkreślam – wstrzymania importu wieprzowiny z jednego kraju są elementem pewnej gry, która toczy się między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską.

Oczekujemy na wyjaśnienia ze strony Stanów Zjednoczonych i tych kwestii technicznych, wyjaśnienia przyczyn politycznych i ustalenia dalszego sposobu postępowania w takich przypadkach. Nie chcę być zaskakiwany tym, że za chwilę znowu się okaże, że jakiś zakład położony w strefie wolnej od ASF-u z powodów bliżej nieznanych zostanie też zakwestionowany. Oprócz korespondencji głównego lekarza, wideokonferencji, które są odbywane, przekazywania na bieżąco dodatkowych informacji, kontaktu ambasadora

w Stanach Zjednoczonych z administracją prezydenta Trumpa, również niezwłocznie 19 października odbytej rozmowy przez panią minister Jadwigę Emilewicz z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Polsce – wydaje się, że wszystkie czynności administracyjne, kontrolne, weterynaryjne, międzynarodowe zarówno w układzie bilateralnym, jak i multilateralnym – czyli we współpracy z Komisją Europejską – podjęliśmy. Teraz oczekujemy na ruch ze strony administracji amerykańskiej. Eksport mięsa, w ogóle nasza wymiana handlowa z Amerykanami nie jest jakaś rewelacyjna. Jesteśmy na kilkunastym miejscu wielkości eksportu i importu. Natomiast w przypadku wieprzowiny rzeczywiście jest to wartość eksportu w granicach 170 mln dolarów czy euro rocznie. To jest kwota nie do pogardzenia i ma to tendencję wzrostową, dlatego jest to dla nas ważny rynek.

To dotyczy dwóch zakładów zagranicznych, ulokowanych w Polsce, ale dla mnie nie ma szczególnego znaczenia. Są to zakłady, które przerabiają trzodę chlewną z Polski. W związku z tym, jeżeli mają możliwości eksportowe, to również będziemy występować w ich obronie. Z Polski do Stanów Zjednoczonych ma eksport – o ile dobrze pamiętam – 18 albo 19 zakładów, więc odpowiedzialność zbiorowa, dotycząca wątpliwości odnośnie do dwóch zakładów położonych na wschodzie Polski, nie może dotyczyć wszystkich zakładów, które są położone w innych regionach Polski. My z tego typu argumentacją się nie zgadzamy.

To tyle wyjaśnień na tę godzinę, bo to się zmienia, czekamy – jest przesunięcie czasu. Czekamy na kolejne informacje ze strony administracji, a ja jestem w gotowości i w każdej chwili mogę udać się do Waszyngtonu celem udzielenia dodatkowych informacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panowie ministrowie, panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałem ująć ten temat bardziej kompleksowo – nie tylko sprowadzić się do konsekwencji amerykańskiego embarga – mianowicie w taki sposób. Panie ministrze, czy ma pan świadomość, że zanosi się na prawdziwą tragedię w Polsce na rynku wieprzowiny, jakiej nigdy nie było w powojennym okresie? Czy pan wie, że kolejne kraje oprócz Stanów Zjednoczonych wprowadziły restrykcje w zakresie importu polskiej wieprzowiny, spowodowane sytuacją epizodyczną ASF-u? Moim zdaniem są to szczególnie złe informacje w momencie niskich cen wieprzowiny na krajowych skupach. Jak informuje główny lekarz weterynarii, od 1 października wietnamskie służby weterynaryjne wprowadziły ograniczenia tak żywych, dzikich, domowych świń, mięsa i jego przetworów. Czy pan wie, panie ministrze, że we wrześniu br. swoje granice zamknęła Malezja? Panie ministrze, duzi odbiorcy z Azji – m.in. Chiny, Japonia i Korea, także wprowadzili restrykcje. Panie ministrze, zmniejszył się eksport także do Hongkongu. Hongkong – „brama do Chin" mówią, albo do całego świata. Główne kraje odbioru polskiego mięsa według GUS-u od stycznia do lipca 2008 r. pod względem wartości to: Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Republika Czeska, Słowacja.

Mimo wszystko trzeba zauważyć, że produkcja w całej Unii Europejskiej znacznie przekracza poziom konsumpcji. Czy pan wie, że Polska, panie ministrze, nadal jest importerem netto wieprzowiny, której wolumen z roku na rok rośnie? To znaczy, że polscy rolnicy, w naszym kraju, produkują zbyt mało wieprzowiny w stosunku do polskiej konsumpcji. Za 7 miesięcy 2018 r. zaimportowano do Polski 429,5 tys. ton, czyli o 8,4% więcej, niż w ubiegłym roku za ten sam okres, głównie z Niemiec, Belgii, Danii, Hiszpanii i Holandii. Polski rolnik hodujący plajtuje albo ma gigantyczne kłopoty – bo susza, bo straszna ASF, nadprodukcja wieprzowiny w Unii, ale my jesteśmy importerami wieprzowiny netto. Nam, polskim rolnikom, serwuje się tucze kontaktowe – czyli niewolnicy czy fizyczni w swoim kraju z obornikiem, czy jak kto woli, gnojem na deser za 20 zł za sztukę. Polskie stada macior i pozostałe giną, a za chwilę, jak tak dalej pójdzie, znikną. Dlaczego nikt nie ponosi jakichkolwiek odpowiedzialności i sankcji?

Teraz o tym, o czym przeczytałem ostatnio w materiałach i to, co usłyszałem, co pan minister powiedział. Znowuż ta sytuacja chyba się rozmyje. Panie ministrze, dwa zakłady – mówimy tutaj o Sokołowie Podlaskim, której właścicielem są Danish Crown i Ełku, gdzie Chińczycy są właścicielami. Dlaczego te zakłady, mając pozwolenie na eksport m. in. do Stanów Zjednoczonych, a mające po kraju inne swoje zakłady, inne swoje filie – w Szczecinie, w innych częściach Polski – dlaczego zdecydowały się właśnie na wysyłkę z tych dwóch zakładów, a nie ze swoich zakładów o innym zupełnie zagrożeniu, którego nie ma? W Szczecinie nie ma przecież żadnego ASF-u. Chcę jednoznacznie powiedzieć, że Stany Zjednoczone – tak jak pan napisał w materiale – respektowały zasadę regionalizacji ASF-u ustalone w Unii Europejskiej. A jednak nie akceptują wysyłek ze stref objętych ograniczeniami. Przecież Ełk ze wszystkich stron otoczony jest czerwoną strefą. Tylko jedna droga, żółta strefa, pozwala na przemieszczanie. Przecież to jest jakaś paranoja. Jak można w takim – nazwijmy to – niebezpiecznym okresie ryzykować tak intratny eksport. Bo eksport do Stanów Zjednoczonych, bo 18% wartości całego polskiego eksportu – to są właśnie Stany Zjednoczone. Mówię tu w wolumenie finansowym.

Dlatego panie ministrze, Platforma Obywatelska wnosi o wyjaśnienie, jakie to konkretnie zakłady – czy tylko te dwa – złamały przepisy związane z eksportem? Przecież umowa między Polską a Stanami Zjednoczonymi była jasna, klarowna i oni musieli je znać. Czy pan minister może wyjaśnić Wysokiej Komisji, na czym konkretnie polegało złamanie tego prawa. Pan mówił już, ale fakty, moim zdaniem, geografia, jest troszeczkę inna. Panie ministrze, czy pan przewiduje w razie wnikliwej analizy jakiekolwiek sankcje? Ja wcale nie jestem jakimś człowiekiem czy posłem zmierzającym do tego, żeby karać, karać, karać, ale w Polsce nie ma żadnych kar. Dla nikogo. Chcę powiedzieć, czy pan, panie ministrze, ma świadomość, o jakich my mówimy stratach? Przykład amerykański – jakie wywołuje skutki na rynku? Eksperci polscy – nie wiem czy pan wie – ocenili, że cena żywca spadła w ciągu jednego tygodnia o 40 groszy na kilogramie. To się dzieje na rynku. To znaczy, że przy tuczniku jest spadek o ok. 50 zł. Nie jesteśmy pewni, a już słyszymy sygnały, że w następnym tygodniu będą dalsze zniżki. Mówimy o gigantycznych pieniądzach – bo podejrzewam, że matematykę pan zna. W Polsce ubija się ok. 20 mln świń. To jest – 52 tygodnie, to jest 382 tys. świń. Proszę pomnożyć to razy wartość straty, to da panu na tydzień straty rzędu 19 mln zł. Na miesiąc 70–80 mln tylko z powodu tej sytuacji, że dwa zakłady – czy X zakładów, bo tego nie wiem, na razie mówimy wszędzie o dwóch zakładach – spowodowały pod nadzorem polskiej weterynarii – odpowiedzialnej czy współodpowiedzialnej – zamieszanie na rynku. Dziesiątki, setki polskich zakładów cierpi po prostu z tego powodu. Tak jak powiedziałem, ten mechanizm może jest prosty jak drąg, ale skuteczny i przejrzysty, w jakiej sytuacji się znaleźliśmy.

Panie ministrze, mnie się wydaje, że to jest wstyd, że my w Polsce dajemy się ogrywać wszystkim wkoło. Kiedy w Polsce było jakiekolwiek embargo? Czy wszyscy wokół nas są święci? Przecież powtarzam raz jeszcze. Polscy rolnicy plajtują, bo nikt się nimi nie interesuje. Z różnych powodów. Ale przecież jesteśmy w – powiedziałbym – imporcie, w deficycie importowym. Czyli jak to się dzieje? Przecież to jakaś paranoja. Że do nas płynie rzeka mięsa, a dzieje się jak się dzieje. Proszę sobie zejść na wieś, często tak bywa, tak się właśnie dzieje z polskimi gospodarstwami.

Panie ministrze, po szybkim zapoznaniu się z materiałami z ministerstwa, otrzymanymi dosłownie w tej chwili, na Komisji, chciałbym wierzyć w informacje o sytuacji związanej z mięsem wieprzowym, które było kiedyś w Polsce towarem nr 1. Nie mówię już o Wielkopolsce, bo to jest region, z którego wywodzę. Jest największa obsada, znikąd pomocy, radźcie sobie sami. Tak się zastanawiam. Tę „sytuację amerykańską", która wytworzyła konkretne straty Bogu ducha winnym gospodarstwom w Polsce, kto zrekompensuje?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Czy w ogóle to jest realne, że rząd polski tego dokona i za to się weźmie? No co ci ludzie są winni?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuje bardzo, panie pośle. Przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, ja bym przestrzegała przez ogłaszaniem „zwijania się" ASF-u. To nie chodzi o to, żeby ktokolwiek z nas chciał na tym robić jakiekolwiek plusy polityczne, bo to tylko pan schował ASF. Zwijają to się gospodarstwa rodzinne w związku z ASF-em, ale ASF się nie zwija. Jest ten okres roku, kiedy przestały się pojawiać ogniska, co też nie jest do końca prawdą. Ja panu tylko przytoczę. 22 października – 2888 do 2897 przypadków ogłoszonych w komunikacie. 10 października – 2860 do 2887 przypadków ASF-u. A ostatnie ognisko ASF-u to jest 21 wrzesień – 213. Więc tu się nic nie zwija. To, o czym pan mówi, to jest sprytne pokazanie tego, że w danym terenie gdzie już wygasł czas – no to się zasiedla, to jest normalna sprawa, trzeba złożyć itd. Co nie znaczy, że się coś zwija. To nic nie znaczy. Ja bym chciała, żeby się zwijał i byłabym bardzo szczęśliwa. Jako poseł, jako członek komisji rolnictwa, jako lekarz weterynarii, bardzo bym chciała. Życzę panu, żeby się panu udało. Ale jak na razie mówi pan o zwijaniu się, a 15 października wprowadzono embargo Bośni i Hercegowiny. 10 października – Wietnamu, 20 września Malezja przestaje od nas brać wieprzowinę. To są fakty.

Dlatego od wielu miesięcy domagamy się całej strategii walki z ASF-em. Dlatego pytam o to, co robimy, jak robimy sobie politykę w Unii Europejskiej na zyskanie funduszy na walkę z tą chorobą, dodatkowych funduszy. O tym będę pewnie mówiła, dlaczego nie potrafimy wykorzystać funduszy unijnych, które zostały nam przyznane? Także z tym zwijaniem to ja bym się bardzo ostrożnie zastanowiła, jak pan to ogłasza, bo ogłasza to pan drugi raz. Ja mam czas do zadania pytania, panie ministrze, bez nerwów.

Druga sprawa. W związku z tym, że mówimy o ASF-ie i o embargu, to się bezpośrednio wiąże z inspekcją weterynaryjną. Pan obiecał – będąc w tej Komisji – walkę o pieniądze dla inspekcji weterynaryjnej, która – sam pan widzi – daje dokumenty i walczy o to m.in., żeby eksport szedł na odpowiednich, niepodważalnych dokumentach. Przypomnę panu – 500 etatów potrzebnych na dziś. Pytam, co z bioasekuracją? Na ostatniej Komisji budżetowej pana ministra nie było. Nie uzyskaliśmy dokładnych informacji. Są tylko zwiększone etaty na sprzedaż detaliczną, nie ma zwiększonych etatów na ASF w inspekcjach, nie ma podwyżki dla inspekcji. Inspekcja jak była niedofinansowana, tak jest niedofinansowana. Jak nie było etatów w inspekcji, tak nadal nie ma. I moje pytanie – co z bioasekuracją? Gdzie pieniądze na bioasekurację? Gdzie pieniądze na dodatkowych inspektorów, którzy pójdą zrobić przegląd stad? 250 tys. niewykonanych kontroli, panie ministrze.

Budżet, który przejrzeliśmy i zaopiniowaliśmy, nie przewiduje tych pieniędzy. Pan daje 200 mln dodatkowo, ale to są prace zlecone. Najczęściej – jak dowie się pan od powiatowych lekarzy weterynarii – są to niewypłacone zaległości, które trzeba wyrównać. To nie są zwiększone pieniądze na walkę z ASF-em. To jest monitoring… To nie są te pieniądze. Jeszcze raz wzywam, żebyśmy porozmawiali uczciwie, a nie mówili o tym, że to są decyzje polityczne. Bo biorąc pod uwagę te dokumenty, które dostaliśmy od pana, to w 2017 r. był gigantyczny wzrost eksportu mięsa do Stanów Zjednoczonych. Natomiast już w 2017 r. na początku od stycznia do sierpnia był duży spadek. To nie jest kwestia tego, że nagle coś się pojawiło, tylko był już spadek. Czyli prawdopodobnie były podejrzenia strony amerykańskiej na temat tego, że coś jednak nie jest w porządku. Ja chciałabym się dowiedzieć, jaka jest rzeczywista przyczyna – tak jak pan poseł Ajchler powiedział. Jakie jest uzasadnienie tego embarga. Nie wierzę w to, że ktoś powiedział przez telefon komuś, że to jest decyzja polityczna, a nie ma na to żadnych dokumentów. Znaczy chcę się dowiedzieć, jakie są zastrzeżenia strony amerykańskiej oprócz tylko i wyłącznie miejsca, bo przypuszczam, że musiała być tam jeszcze jakaś dodatkowa informacja, która spowodowała tak drastyczną decyzję.

Jeszcze miałam jedno pytanie, ale mi umknęło. Dobrze, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Za chwileczkę, bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Bronisław Wesołowski, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Przemysłu Spożywczego. Od strony politycznej pan minister Jan Krzysztof Ardanowski ma 100% racji. Ale fakty są takie, że produkcja krajowa w zakresie tuczu to 62%, z tego 40% to jest import prosiąt z Holandii, Niemiec i Danii. Import mięsa do przetwórstwa – w elementach, półtuszach i ćwierćtuszach – to 38%. A więc faktycznie większość mięsa, które u nas się przerabia, pochodzi z importu. Taka jest prawda.

Sprawa druga, 100 tys. ton mięsa jest przedmiotem importu na rok ubiegły. W związku z tym może budzić zdziwienie, jeśli my się martwimy tak bardzo o te zachodnie koncerny. Bo rzeczywiście Sokołów jest w grupie Danish Crown, razem z Chinami i jest to potężna grupa producentów trzody chlewnej. Do tego Ełk jest to grupa – nie wiem jak jest rzeczywiście – Smithfield Foods, a teraz WH Group – potężny koncern chiński, który jest zarejestrowany na Kajmanach i na giełdzie w Luksemburgu. Ma wyższe obroty niż cała nasza gospodarka. Popatrzmy na te proporcje. Faktem jest, że po 1990 roku powstało 5 tys. bardzo dobrych zakładów prywatnych przetwórstwa żywności. Uczestniczyłem w tym – poszły na to duże pieniądze. Większość z nich już zbankrutowała. Dlaczego? Bo wykorzystujemy pomoc, środki unijne. Polscy rolnicy, podatnicy dokładają do tego, żeby promować polskie mięso za granicą. To nie jest polskie. Nasze dobre wyroby wędliniarskie, które kiedyś były naszą wizytówką, dzisiaj nie mają szans przebicia. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję bardzo. Pan doktor Łukaszewicz.

Prezes Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo. Jacek Łukaszewicz, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Pani przewodnicząca, szanowni posłowie, panie ministrze, pan minister przedstawił… Chciałbym wrócić do meritum tematu, czyli do tego incydentu amerykańskiego, nazwijmy to tak. Pan minister przedstawił merytoryczne i szybkie działanie Inspekcji Weterynaryjnej, a także ministerstwa rolnictwa w tym przypadku. Należy podkreślić, że Amerykanie – tu cofnę się do ambasadora Asha, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce – uważają akurat polską Inspekcję Weterynaryjną za najlepszą w krajach Unii Europejskiej i myślę, że dzięki temu dosyć szybko dojdą do wniosku, że popełnili błąd. Nie ma powodu, żeby nie wierzyć w te argumenty, które tutaj przedstawił pan minister i szybkie działanie Inspekcji Weterynaryjnej. Ale proszę państwa, ten incydent – który miejmy nadzieję zakończy się dosyć szybko powodzeniem, czyli Amerykanie wycofają się z tych restrykcji – powinien przedstawić wszystkim państwu, jaka jest rola Inspekcji Weterynaryjnej. Za jakie skutki budżetowe odpowiada Inspekcja Weterynaryjna.

Chciałbym po prostu jeszcze raz zaapelować o wzmocnienie Inspekcji Weterynaryjnej. Apeluję tutaj do wszystkich posłów obecnych na sali i bardzo proszę pana ministra rolnictwa, aby pochylił się nad tym tematem. Same dodatkowe etaty nie wystarczą, gdyż wynagrodzenie na tych etatach jest tak żenująco niskie – mówię o powiatowych inspektoratach weterynarii – że lekarze… I tak na te etaty dodatkowe, czy wakaty – bo przecież mamy wakaty, dodatkowe etaty to dopiero jest drugi etap. Pierwszy to są – powiedzmy to wprost – podwyżki. I drugi, bardzo istotny dla Inspekcji Weterynaryjnej pion, to są lekarze weterynarii działający z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii. Proszę państwa, mamy teraz problem z pozyskiwaniem lekarzy, ponieważ rozporządzenie pana ministra o wynagrodzeniach lekarzy, mówiąc w skrócie, jest od tak dawna niewaloryzowane, że te wynagrodzenia też po prostu nie są atrakcyjne na rynku. Jeżeli teraz zestawimy to z tym, co mówił pan minister, jakie skutki budżetowe przynosi drobny incydent amerykański – mamy nadzieję, że błąd jest po stronie Stanów Zjednoczonych, bo ja wierzę tak w inspekcję, jak i w ministerstwo rolnictwa, któremu zależy na złagodzeniu tego konfliktu. Po prostu wzmocnienie finansowe inspekcji i lekarzy wolnej praktyki jest znikomym ułamkiem tego, co ryzykujemy za każdym razem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję bardzo. 30 sekund jeszcze do dopytania dla pana posła Ajchlera.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, pani przewodnicząca, chciałem uzupełnić tylko jedną informację dla zobrazowania sytuacji. Otóż jeden z internautów napisał do mnie w temacie polemiki następujące stwierdzenie. „Przykład z ostatnich dni « amerykański » to chyba klasyka już w naszym kraju. Chyba że rząd wprowadzi mechanizmy wyjaśnienia, naprawy i sankcji dla tych, którzy to spowodowali". I dalej napisał „w interesach nie ma przypadków i pomyłek". I odniosę się ostatnim zdaniem – proszę sięgnąć pamięcią wstecz, co zrobili Duńczycy, kiedy Rosjanie nałożyli embargo na Unię Europejską i jak Rosjanie pokazali, jaka jest jedność państw Unii Europejskiej w dziedzinie wieprzowiny w przypadku Danii. Ja nie wiem, czy mechanizmy podobnego typu… To jest zadaniem rządu, zadaniem pana…

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję panie pośle.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

…sprawdzić, czy tak jest. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję panie pośle. Było 30 sekund. Pan poseł Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, decyzja Departamentu Rolnictwa rządu Stanów Zjednoczonych to decyzja o dużym ciężarze gatunkowym, z tego sobie trzeba zdać sprawę. To z jednej strony incydent, ale z drugiej strony nie chcielibyśmy, żeby to była decyzja zaraźliwa dla innych naszych partnerów handlowych. W związku z tym zgadzam się z wypowiedzią i pani przewodniczącej, i pana posła Ajchlera, i przedstawiciela Inspekcji Weterynaryjnej. Rzeczywiście inspekcja wykonuje swoją pracę bardzo dobrze. Jest niedofinansowana – dobrze o tym wiemy. Od wielu miesięcy, jeszcze za poprzednich, że tak powiem, ministrów ta sprawa nie została do końca załatwiona. Inspekcja potrzebuje dofinansowania i wsparcia, żeby mogła realizować zadania o dużym ciężarze gatunkowym dla państwa polskiego w zakresie handlu, wymiany żywności. Jeszcze raz chciałem też ponowić i zaakcentować pytanie, czy firmy, które – nie chcę mówić mocnych słów – świadomie złamały zasady umowy obowiązujące w handlu międzynarodowym, zostaną ukarane? A jeśli tak, to jakie sankcje minister zastosuje wobec tych firm, żeby to była kara odstraszająca dla innych?

Po drugie, prosilibyśmy pana ministra o przygotowanie spójnego wewnętrznego programu. Bo być może jest on w poszczególnych miejscach, w różnych miejscach gotowy, jeżeli chodzi o walkę, skuteczną walkę z afrykańskim pomorem świń. Czy możemy oczekiwać na taki program, który byłby wewnętrznie spójny, który będzie chronił polski rynek wieprzowiny w kontekście tego, co wielokrotnie zapowiada minister Zarudzki w zakresie korzystania z pieniędzy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, na modernizację gospodarstwa rolnych, a zwłaszcza tych, które mają zająć się produkcją trzody chlewnej. To nasza strategiczna sprawa. Warto o tym pamiętać i my jako przedstawiciele Platformy Obywatelskiej jesteśmy gotowi, żeby wesprzeć rząd – ministerstwo w tej ważnej sprawie, bo to jest wspólna sprawa. I panie ministrze, nie bać się. Jak trzeba ukarać, to solidnie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję bardzo. Ktoś z państwa jeszcze? Teraz oddamy głos panu ministrowi. Panie ministrze, ja jeszcze ze swojej strony tylko chciałabym uzyskać odpowiedź, czy to prawda, że przez pierwsze półrocze tego roku pół miliona wieprzowiny pochodzi zza granicy z importu, co stanowi prawie 8,4% analogicznie do całości? Ja bym się jeszcze raz zwróciła z pytaniem, czy przewiduje pan jednak podwyżki dla Inspekcji Weterynaryjnej biorąc pod uwagę, że pracownicy KOWR-u średnio zarabiają 7600 zł, a pracownicy Inspekcji

Weterynaryjnej ok. 3000 zł – taka bodajże jest średnia. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Ja bardzo chętnie odpowiem na te pytania szczegółowe. Diabeł tkwi w szczegółach. Ten cały szum polityczny, który musi się w Sejmie przetoczyć – to jest oczywiste, znam i jestem posłem też od kilku lat, w związku z tym teatr jakiś musi się przetoczyć. Chcę po pierwsze uszczegółowić, że nie ma jakiegoś gwałtownego załamania eksportu, o którym pani przewodnicząca Niedziela mówiła. Przypomnę, w 2016 r. wartość eksportu w euro – 82 mln euro, w 2017r. – 176 mln euro. Dane za pierwsze 7 miesięcy 2018 r. – 108 mln euro. Czyli spadających tendencji nie dostrzegam.

Teraz chcę państwa poinformować, o czym może nie wiecie, ale myślę, że się domyślacie. To nie państwa eksportują wieprzowinę. Państwa stwarzają warunki do eksportu. Państwa zabezpieczają…

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Umowa jest.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Nie umowa. Państwa nie podpisują umów. Państwa zabezpieczają warunki dopuszczenia do rynku i uzgodnienia świadectw. Eksportują firmy. Więc przypomnę państwu, że na podstawie uzgodnionych świadectw zdrowia eksport mięsa wieprzowego i produktów wieprzowych spoza strefy – czyli przez kraje, które uznają regionalizację – spoza strefy objętej restrykcjami w sprawie ASF-u jest możliwy do 23 krajów, w tym do: Hongkongu, Wietnamu, Macedonii, Mołdawii, Kanady, Azerbejdżanu, Singapuru, Nowej Zelandii, Malezji, Indii, Bośni i Hercegowiny – za wyjątkiem trzech województw: podlaskiego, lubelskiego i mazowieckiego. Produkty wieprzowe możemy jeszcze dodatkowo eksportować do RPA, do Serbii, Panamy, do Kosowa, Kazachstanu i Australii. Są to możliwości, które polski rząd – również mój szanowny poprzednik – otworzyli dla polskich firm, które mogą eksportować. To nie minister rolnictwa eksportuje wieprzowinę. Oferta jest otwarta, w związku z tym do wszystkich, którzy się na tym rynku znają, którzy takie larum podnoszą odnośnie do sytuacji na rynku wieprzowiny – proszę bardzo, macie otwarte kraje, eksportujcie. Może się okazać, że nie eksportujemy z innych powodów. Nie braku dostępu do rynku, tylko konkurencyjności, słabego zorganizowania możliwości eksportowych. Mogę jeszcze wskazać wiele innych powodów, dla których nie wykorzystujemy tych otwartych możliwości.

Teraz tak. Pytanie, czy informować o ASF-ie, czy nie informować. No to jest dość ciekawa konstrukcja, ponieważ jeżeli… Chcę zagwarantować na podstawie dotychczasowej wiedzy, że następne ogniska oczywiście będą. Jestem informowany jako pierwszy przez szefa PIWet-u, często późno w nocy, o kolejnych ogniskach. Tych ognisk jeszcze zapewne w Polsce będzie. To jest logika rozwoju tej choroby. Logika istnienia tej choroby, będą jeszcze pewnie zdechłe dziki. Może jeszcze gdzieś się pojawi w jakiejś chlewni. Byłbym naiwny, gdybym twierdził, że tak nie będzie, tym bardziej że choroba praktycznie w sposób prawie niekontrolowany rozwija się w tej chwili w innych krajach Europy. Natomiast jeżeli od wielu miesięcy – a nie dlatego, że zima idzie – od wielu miesięcy poprzez bardzo intensywne działania lekarzy weterynarii, poprzez bioasekurację – do której dopłacamy ciężkie pieniądze, poprzez redukcję populacji dzików – do której dopłacamy ciężkie pieniądze, nastąpiło wyłączenie z obszaru gdzie choroba występuje ok. 60 gmin, to ja mam o tym nie informować? Czy to nie jest zwijanie się choroby? Czy to nie jest uwalnianie Polski, kolejnych regionów w Polsce od afrykańskiego pomoru świń? Że wirusa tej choroby już tam nie ma? To o tym nie wolno mówić? To byłoby nieuczciwe. W związku z tym chcę państwa również poinformować, nawet jeżeli to psuje jakieś wyobrażenie o tym, że Polska – kolejne gminy, kolejne obszary – uwalnia się od afrykańskiego pomoru świń.

Pani poseł mówi, żeby porozmawiać uczciwie. To rozumiem, że do tej pory nie rozmawialiśmy uczciwie? Czy to jest taki zwrot retoryczny – „rozmawiajmy uczciwie”? My się możemy różnić, możemy się lubić, nie lubić, ale uczciwie trzeba rozmawiać. Zakładam, że to co pani mówiła do tej pory też było uczciwe. Bardzo proszę o to, żeby rozmowy między nami były uczciwe.

Mamy z jednej strony wysokie przekonanie o sprawności polskich służb weterynaryjnych – i ja je podzielam. Te służby zapewne wymagają wsparcia, natomiast również i państwo mieliście sporo czasu, by określić, jak te służby wbudować w szerszą instytucję bezpieczeństwa żywności. W jaki sposób wykorzystać potencjał zarówno tej inspekcji, jak i pozostałych inspekcji. Tu – o czym wszyscy doskonale wiedzą – zgody nie ma i nie było. Rządy się zmieniają, partie się zmieniają, a różnego rodzaju dyskusje, jak zbudować w Polsce wspólny, jednolity mechanizm, narzędzie, inspekcję, urząd – jak zwał tak zwał, nie ma to żadnego znaczenia – te dyskusje się toczą i jako żywo nie zostały przecięte. Toczyły się rozmowy i za poprzedniej koalicji, toczą się rozmowy teraz. W związku z tym rzeczywiście trzeba starać się znaleźć pewne dodatkowe możliwości finansowe – i nad tym też pracujemy.

Również ta ocena – podzielam to, co pan doktor mówi. Amerykanie bardzo wysoko oceniają Polską Inspekcję Weterynaryjną, uważając ją za jedną z najlepszych, a może najlepszą w ramach Unii Europejskiej. Czy my mamy zaufanie do naszej Inspekcji Weterynaryjnej, podejmowanych działań, ale również tego wszystkiego, co w ramach wyznaczania stref, przepisów, lokalizacji zakładów czyniła? Mamy czy nie mamy, bo widzę sprzeczność? Mówimy bardzo ciepło o lekarzach weterynarii, o inspekcji, z troską pochylamy się nad problemami finansowymi, niedowartościowanymi etatami itd. Z drugiej strony walimy, że to co do tej pory zrobili, na przykład w zakresie zakładów w Ełku i w Sokołowie jest – i tu już wydano wyrok – jakimś złamaniem prawa, za które trzeba karać. Oczywiście, ja nie bagatelizuję decyzji Amerykanów. To nie jest decyzja Departamentu Rolnictwa, tylko inspekcji która mu podlega, ale jest to wysoki priorytet. Oczywiście nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi są bardzo ważne na wielu polach, również na polu rolnictwa. Stąd natychmiastowa reakcja i ambasady w Waszyngtonie, i nasze spotkania z ambasadą w Warszawie. Udzielenie wszelkich możliwych informacji, również natychmiast przekazana informacja o mojej absolutnej gotowości. Jak trzeba – natychmiast lecę rozmawiać. Co jeszcze więcej zadeklarować? Dla mnie to jest sprawa poważna i jej nie bagatelizuję.

Chcę wierzyć, że to kwieciste, oratorskie przemówienie pana posła Ajchlera – którego szanuję, bo jest specjalistą w sprawie świń – to nie jest tylko ilość zadanych pytań. Ja słyszałem już, że pan się tak przygotował – informując o tym na Facebooku – ile pan zada ministrowi rolnictwa pytań w imieniu branży polskich rolników. Gdzieś tam czytałem. Mógłbym powiedzieć tak – już udzieliłem precyzyjnych informacji. Jako przykład, podajecie państwo Wietnam, Malezja – zostały rynki, już eksport idzie. Podajecie to jako przykład zamkniętych rynków. Każdy kraj, który reaguje na to, że… Bo przecież sankcje nie dotyczą jednej Polski. Są kraje, głównie azjatyckie, które nie uznają regionalizacji. Chiny wpadły w taką pułapkę. Nie uznają regionalizacji w innych krajach i nagle się okazało, że w Chinach jest parędziesiąt przypadków afrykańskiego pomoru. Więc ten wielki, potężny kraj azjatycki też trzeba uznać w całości za dotknięty chorobą i podziękować za jakąkolwiek współpracę w zakresie importu czegokolwiek z Chin. To jest kij, który ma dwa końce.

Teraz tak, czy pan wie, panie pośle, że na świecie rozwija się afrykański pomór świń, który zmienił geografię hodowli świń na świecie? Czy pan o tym wie?

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Tak.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dobrze. Czy pan wie, że restrykcje dotyczą innych krajów, które mają afrykański pomór u siebie, a nie tylko Polski? Czy pan wie, kto dopuścił do sprzedaży zakładów mięsnych w Polsce i opanowania w znacznej części produkcji trzody chlewnej w Polsce przez Duńczyków? Czy pan wie? Zadaje pan pytania, to ja panu odpowiadam tą samą metodą. Zadaję panu pytania, na które oczekuję od pana…

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

Pani przewodnicząca, proszę reagować, bo…

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja bardzo przepraszam, bardzo przepraszam.

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

To nie jest odpowiedź, panie ministrze, niech pan traktuje posłów normalnie.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie pośle, chwileczkę.

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

Pana obowiązkiem jest udzielanie odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja zaraz zareaguję. Bardzo przepraszam. Przypominam, że minister konstytucyjny… Pan zapomniał, że pan nie jest posłem opozycji, tylko ministrem i odpowiada pan na pytania posłów.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Udzielam odpowiedzi na pytania, tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan też jest posłem. Pan udziela odpowiedzi na pytania. Ja podsumuję to później, ale bardzo proszę odpowiadać na pytania zadane przez posłów w najprostszy możliwy sposób, a nie przez zadawanie im dodatkowych pytań. Bardzo szanuję to, co się zawsze działo na tej Komisji. Czyli jeżeli się zadaje pytania, czego zresztą pan jako poseł bardzo pilnował, to minister odpowiada na te pytania. Bardzo proszę o zachowanie tej zasady.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dobrze, więc pytania, które były do mnie formułowane – czy ja wiem. Tak, wiem. Wiem. Wystąpię również formalnie do klubu Platformy Obywatelskiej, czy wypowiedzi, które na przykład sugerują wprowadzenie embarga wewnątrzunijnego, zgłoszone przed chwilą przez pana posła Ajchlera, są oficjalnym stanowiskiem Platformy Obywatelskiej. Moim obowiązkiem jest zarządzać gospodarką powierzoną mi przez premiera, w związku z tym muszę wiedzieć, jakie są stanowiska głównych partii politycznych w Polsce, głównych środowisk mających wpływ również na opinię publiczną. Czy to jest tylko retoryka Komisji, gdzie każdy mówi co chce, czy jest to odpowiedzialność za słowa.

Dlatego chcę zadać pytanie, czy pan poseł Ajchler wie, w jaki sposób nastąpiła dekompozycja rynku trzody chlewnej w Polsce i kto dopuścił do sprzedaży zakładów naszej konkurencji. Również – od kiedy Polska stała się importerem netto, czy to się wydarzyło wczoraj? Od kiedy Polska dopuściła do ogromnego importu wieprzowiny bądź…

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, jeżeli to są pytania do klubu Platformy Obywatelskiej, to proszę je wyrazić na piśmie i przesłać do klubu Platformy Obywatelskiej, a teraz bardzo prosimy o odpowiedź na pytania.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, ja sobie nie życzę, żeby pani mi przerywała.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ale to ja prowadziłam. Teraz dopiero…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dobrze, ja udzielam…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo przepraszam, panie ministrze, ja tylko grzecznie zwróciłam uwagę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Udzielam odpowiedzi.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan się zwrócił do Platformy Obywatelskiej jako klubu. To proszę przesłać te pytania do Platformy Obywatelskiej. Ja nie chcę panu przerywać, tylko zwracam panu jeszcze raz uwagę, że proszę o odpowiedź na pytanie, a nie pytania.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Również chcę zadać pytanie, czy pan poseł i inni wiedzą, że to nie rząd importuje wieprzowinę, tylko konkretne firmy, które można wskazać – bo to nie jest wielka, skomplikowana procedura ustalenia, kto importuje wieprzowinę do Polski. W kontekście tego, że te firmy mają inne zakłady i mogłyby eksportować ze Szczecina. Nie ma żadnej możliwości administracyjnej wskazania prywatnemu podmiotowi – takiemu jak pana spółdzielnia pod Poznaniem – określenia co, gdzie i z którego zakładu rolnego chce eksportować. Tak samo nie ma możliwości wskazania prywatnej firmie, skąd może, a z czego nie może. Jeżeli postępuje w zgodzie z prawem… A również mam pytanie, skąd państwo wiecie, że te firmy złamały przepisy?

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Ja nie…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Ale nie, pan zadał pytanie z sugestią. Sugerując również kolejność, czy natychmiastowe kary, które należy nałożyć. Na podstawie jakiejś wiedzy informuje pan o tym, że te dwie firmy złamały przepisy obowiązujące w Polsce i w Unii Europejskiej. Czy również my nie rozumiemy, że sytuacja w ramach wolnego, wspólnego rynku polega na tym, że jeżeli gdzieś, w którejś części Unii Europejskiej – a ze względu na globalizację, również niestety innych krajów świata – pojawiają się jakieś zjawiska gospodarcze, to one prędzej czy później docierają do każdego z tych krajów? Tak, jestem przerażony sytuacją… Kolejnym obszarem – po owocach miękkich, po sadach, po wielu innych rynkach zniszczonych, rozregulowanych, rynkach bezradnych, rynkach oddanych firmom zachodnim, że pojawia się następny obszar, kiedyś bardzo silnej produkcji wieprzowiny, który staje się bezradny wobec wyzwań globalnych i konkurencji, którą do Polski wpuściliśmy.

Zaproponowałem panu przewodniczącemu, szanownemu prezydium, żebyśmy bez jakiegoś przesadnego odkładania odbyli wspólną konferencję, która określi stan hodowli świń w Polsce, tych wszystkich zagrożeń, które przecież są doskonale chyba znane. Zadawanie mi pytania – czy ja wiem – jest obrażaniem mnie. Określeniem, co jest w tej chwili podstawowym problemem polskich rolników, którzy kupują bez opamiętania prosięta i warchlaki duńskie, wprowadzają tucz nakładczy, który niszczy polskie rolnictwo. Co jest barierą, czy środki finansowe, czy jakieś inne powody, że bardzo słabo rozwijamy własną produkcję materiału hodowlanego? Co jest problemem i barierą, że polskie zakłady mięsne – nie tylko chińskie, duńskie, czy inne – wolą opierać swoją produkcję nie na wieprzowinie z Wielkopolski, z kujawsko-pomorskiego, tylko na MOM-ie importowanym z Danii, z Niemiec czy z innych krajów. Odpowiedzmy sobie i wtedy, proszę bardzo, ja zaproponuję rozwiązania, pracujemy w tej chwili nad tym. Określamy również w tej chwili zmiany do PROW-u, które będą jeszcze akceptowane, zgłoszone do Brukseli w tym roku. Na co wykorzystać środki unijne, jak przemodelować programy, jakie nowe działania ewentualnie wprowadzić. Proszę bardzo. Jestem na to bardzo otwarty. To jest rozmowa, która zawsze powinna być szczera, a nawet jeżeli nie jest zastrzeżona warunkiem „porozmawiajmy szczerze". Inna rozmowa nie ma żadnego sensu. To jest to, o czym należy rozmawiać. Tak, panie pośle, o tych wszystkich pytaniach, które pan mi zadał – wiem, bo świniami zajmuję się całe życie.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Ja też.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Nie wiem, co jeszcze. Zadaliście bardzo konkretne pytanie – jakie są relacje w tej chwili w sprawie sytuacji sprzed trzech dni związanej ze wstrzymaniem importu czasowego ze Stanów Zjednoczonych. Odpowiedziałem. Możemy sobie porozmawiać jeszcze parę godzin na temat sytuacji na rynku trzody w Polsce, każdy temat jest możliwy, ale bym

również oczekiwał, żebyśmy się do tego w jakiś sposób przygotowali, a nie zadawania pytań, na które pytający chyba zna odpowiedź.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. W nawiązaniu do tej konferencji będziemy chcieli rzeczywiście ją bardzo szybko zrobić, może się to uda nawet 14 listopada. Pan poseł Ajchler chciał 30 sekund. Proszę włączyć mikrofon.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, odpowiem tylko na jedno pana pytanie, stwierdzenie w zakresie, że rolnicy bez opamiętania kupują duńską produkcję. A co mają robić, jeśli w Polsce powstały mechanizmy tzw. tuczu kontraktowego, w którym nie ma ani odpowiedzialności finansowo-podatkowej, czyli nie ma podatków, nie ma ten rolnik ryzyka. Dwa – zostaje wszystko, cała ochrona środowiska w jego gospodarstwie. Zakłady mięsne z przetwórniami zrobiły sobie pakt i finansują mu do rozliczenia całość produkcji. To przecież jest paranoja. Przecież to nie ma nic wspólnego z klasycznym rolnictwem, prowadzeniem produkcji od pola do talerza. To jest po prostu chore. Dlatego to jest z konieczności, braku pomocy skądkolwiek, interesowania się tym elementem. Być może można użyć określenia, że kupują bez opamiętania. Natomiast co do konferencji jestem za, więc dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ad vocem do pana ministra. Panie ministrze, ma pan taką manierę dyskredytowania lub kwestionowania jakichkolwiek merytorycznych pytań jako teatr polityczny. Pytania, które zadaję, są bardzo konkretne. To nie o ten teatr polityczny chodzi. Jeśli nie wie pan, jak odpowiedzieć, mówi pan, że to są pytania polityczne. Chciałam powiedzieć, że ma pan wyjątkową zdolność zagadywania pytań. Ja konkretnie pytałam, bo to rola opozycji. Rolą opozycji jest pytanie, dowiadywanie się, zwracanie uwagi na to, na co pan minister może nawet nie wiedzieć, ponieważ minister nie musi o wszystkim wiedzieć, a często nawet nie wie, co się dzieje.

Do nas, do biur poselskich przychodzą ludzie, instytucje, które zwracają uwagę na rzeczy, o których pan minister może nie wiedzieć. Stąd nasze obawy, pytania, dlatego kierujemy je na Komisji, żeby minister konstytucyjny odpowiedział nam na pytania i przedstawił pomysły rozwiązania problemów. A tu non stop słyszymy, że albo jest to teatr polityczny, albo są to polityczne pytania, albo dyskredytuje się nasze osoby w takim czy w innym stopniu. Ja bardzo proszę o spokojną odpowiedź na pytanie, bo to są naprawdę konkretne pytania, które my zadajemy w dobrej wierze. Zadałam konkretne pytanie, czy w budżecie będą przewidziane podwyżki, czy będą zwiększone etaty na Inspekcję Weterynaryjną i czy ma pan zamiar jakoś zareagować, czy wdrożyć system czy proceder, umożliwiający panowanie nad tym, co się dzieje na rynku wieprzowiny? Jestem za tym – zresztą rozmawiałam z panem ministrem wcześniej o tym – żebyśmy zrobili konferencję z udziałem przedstawicieli przekazanych przez pana ministra i zaproszonych gości przez komisję rolnictwa, debatę o sytuacji trzody chlewnej i sytuacji rynku wieprzowiny w Polsce. Jeżeli moje pytanie jakoś pana drażni, to wystarczy powiedzieć – nie odpowiem na to pytanie. Nie trzeba mnie zaraz dyskredytować, że albo jestem w gabinecie cieni, albo że jest to walka polityczna, albo że nie ma to żadnego znaczenia.

Ja jestem posłem Rzeczypospolitej. Do mojego biura przychodzi mnóstwo osób, które zadają pytania. Na tę Komisję przychodzą ludzie, którzy zadają pytania. Ja po prostu te pytania przekazuję, albo analizuję i przekazuję. Bardzo proszę o spokojną odpowiedź. Bez odnoszenia się do tego, co było, co będzie. Tylko jakie są odpowiedzi, jakie są pomysły pana ministra, jak zaradzić albo czy to rzeczywiście jest taka sytuacja, czy są to tylko i wyłącznie złe informacje, które docierają do nas.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby jeszcze zadać pytanie? Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem się jeszcze zwrócić do pana ministra z dwoma kwestiami. Pierwsza kwestia – kiedy my zadajemy pytania jako posłowie opozycji, to pan uznaje, że my pana obrażamy. Natomiast kiedy pan nas pyta – to my też czujemy się obrażeni. Albo obrażani. My tak nie możemy prowadzić dialogu. To jest niedopuszczalne. To po pierwsze.

Po drugie, zwracam uwagę panu ministrowi, żeby nie deprecjonować, nie spłaszczać problemu zakazu eksportu polskiej wieprzowiny do Stanów Zjednoczonych, że to jest problem polityczny. Zwalczanie wirusa ASF to jest konkretny problem, który wymaga nakładów finansowych i organizacji. I nic więcej. Myślę, że ubieranie i ocenianie rzeczywistości przez pryzmat szeroko rozumianej polityki do niczego nas nie doprowadzi. Będzie nas tylko i wyłącznie oddalał od siebie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze? Panie ministrze, będzie się pan chciał ustosunkować?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Nie, chcę jedną rzecz tylko precyzyjnie, że Shere – główny lekarz weterynarii USA – stwierdził w informacji przekazanej głównemu lekarzowi weterynarii w Polsce: „Decyzja o wprowadzeniu zakazu została podjęta na wyższym szczeblu i była decyzją polityczną". To ja panu odpowiadam. To nie jest moje stwierdzenie, więc nie bagatelizuję problemów z eksportem, natomiast wydaje się, że zacytowałem dość precyzyjnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

A czy ta odpowiedź to była na piśmie, czy w czasie rozmowy? To, co pan minister teraz zacytował odpowiedź, to jest odpowiedź na piśmie?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Przecież wszystkie odpowiedzi są również protokółowane, są nagrywane. To nie jest tak, że ktoś mówi tutaj coś, czego nie możemy później udowodnić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.